Nr. 8 (197) ŚRODA, DNIA 25 LUTEGO 1925 ROK V

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



Z mistrzostw Europy Środkowej w Czechosłowacji.
Wende F. (H. D. W.) trzeci w skoku i trzeci w mistrzostwie.

Cena 50 groszy

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu PZPN. z dnia 26 stycznia b. r. (ciąg dalszy).

Przyjęto do wiadomości rezygnację z godności członka Zarządu i referenta dla spraw zagranicznych dr. Władysława Jentysa (umotywowaną przesiedleniem się do Katowic) i uchwalono wyrazić mu jaknajgoręcsze podziękowanie za trzechletnią, owocną pracę w Zarządzie PZPN.

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w dniu 28 lutego b. r. w sali obrad Rady m. Krakowa (Plac Wszystkich Swiętych) (nie jak poprzednio ogłoszono w Towarzystwie Lekarskiem. Obecność przedstawicieli prasy mile pożądana, osobne zaproszenia nie będą wysyłane.

Do Zarządu PZPN. wpłynęły na Walne Zgromadzenie następujące wnioski od członków PZPN., t. j. Związków Okręgowych:

Z Okręgu Górnośląskiego:

1. liczbę drużyn G. Z. O. P. N. przynależnych do klasy A. ustala się na ośm z tem, że po każdorazowych rozgrywkach o mistrzostwo spada do klasy B. jedno, a wchodzi do klasy A. towarzystwo, zdobywające mistrzostwo klasy B.

2. Poleca się Zarządowi P. Z. P. N. wydawanie gazety urzędowej, w którejby ogłoszono wszelkie komunikaty i uchwały tak P. Z. P. N, jak i wszystkich innych Z. O. P. N.

Z Okręgu Poznańskiego.

Władze P. Z. P. N. i Z. O. P. N.-ów nie są uprawnione do wyznaczenia zawodów na dni powszednie bez uprzedniej zgody obu zainteresowanych klubów.

Z Okręgu Warszawskiego.

1. Płatny funkcjonarjusz Związku nie może być jednocześnie jego honorowym mandatarjuszem.

2. Wprowadza się legitymacje z fotografjami czynnych graczy zgłoszonych do P. Z. P. N. na całym jego terenie.

3. Siedzibą P. Z. P. N. jest miasto stołeczne Warszawa.

4. Wnosek w spsrawie organizacji Kolegjum Sędzjów (Wydział Spraw Sędziowskich) P. Z. P. N.

Z Okręgu Łódzkiego.

Walne Zgromadzenie Ł. Z. O. P. N. prosi Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. o uchylenie udzielonej por. Libertowi przez Zarząd P. Z. P. N. jednorocznej dyskwalifikacji, uważając, że wszelka krytyka jest nietylko niedopuszczalną i karaną, ale winna być wskazaną i stwierdzającą żywotność we wszystkich instytucjach społecznych.

Z okręgu krakowskiego:

1. Walne Zgromadzenie porucza Zarządowi Polskiego Związku Piłki Nożnej przeprowadzenie przymusowego ubezpieczenia graczy wszystkich klubów.

2. Mistrzostwa okręgowe rozgrywać się mają przez pełny rok a to: I. serja rozgrywek w sezonie wiosennym, II. serja rozgrywek w sezonie jesiennym danego roku.

Mistrzostwo Polski rozgrywać się będzie w następnym roku w ten sposób, że w sezonie wiosennym odbędą się rozrywki poszczególnych grup, zaś w sezonie jesiennym rozgrywki między mistrzami grup wedle dotychczasowego systemu.

Rozgrywki okręgowe rozpoczną się w r. 1926, a rozgrywki o mistrzostwo Polski w r. 1927.

3. Walne Zgromadzenie powołuje Komisję Kodyfikacyjną, złożoną z trzech prawników, dla interpretacji statutów, która będzie urzędować przez cały rok administracyjny, jako organ doradczy Zarządu PZPN.

Zadaniem Komisji będzie wyrażenie opinji odnośnie do interpretacji poszczególnych punktów statutu i przedstawienie tej opinji Zarządowi PZPN. Opinję tę wyraża Komisja Kodyfikacyjna na żądanie Zarządu PZPN, jego Wydziałów lub też Związków Okręgowych.

4. Odnośnie do § 22 statutu PZPN, 10 ustęp, rozszerza się czas karencji dla wykreślonych graczy z sześciu n a d w a n a ś c i e m i e s i ę c y.

5. Wszelkie kontrakty w sprawie zawodów z drużynami zagranicznemi muszą zostać zatwierdzone przez PZPN odnośnie do wysokości kwot odszkodowania z tem, że ryczałt obejmujący wszystkie koszta połączone z przejazdem i utrzymaniem drużyny zagranicznej nie może przekraczać łącznie równowartości kwoty 2 tysięcy złotych za jednorazowe zawody.

Pod pojęciem ryczałtu rozumie się tak odszkodowanie pieniężne, jak i pokrycie kosztów przejazdu, utrzymania i wszelkich z zawodami połączonych wydatków na rzecz drużyny przyjeżdżającej.

Z okręgu lwowskiego:

1. Zgłaszanie graczy. Kluby przesyłają karty zgłoszeń graczy poszczególnym ZOPN-om, za listem poleconym, te uwidaczniają na przysłanych kartach datę wysłania listu poleconego, z którą to datą ma być odnośny gracz zapisany w rejestrze zgłoszeń PZPN-u i wysyłają natychmiast karty zgłoszeń za konsygnacją do PZPN-u.

2. Niezależnie od powyższego zgłaszania graczy, poszczególne ZOPN-y wyprowadzają u siebie tak zwane „Paszporty sportowe" zaopatrzone fotografią i potwierdzeniem odnośnego ZOPN-u, dla którego klubu, dany gracz może być czynnym.

3. Gracz wykreślony nie może brać udziału w zawodach w tym samym roku w barwach dwóch towarzystw.

4. Trzy miesiące zimowe, a mianowicie: grudzień, styczeń i luty nie będą liczone do kar i do wykreślań, graczy.

5. O spadnięciu do klasy niższej i o wejściu do klasy wyższej decydują zawody kwalifikacyjne między mającym spaść do klasy niższej i jego konkurentem.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny.

Wobec nadesłania kwestjonarjusza statystycznego do PZPN znosi się suspenzję (ogłoszoną w Przeglądzie Sportowym Nr. 7) na następujące kluby:

Z okręgu Górnośląskiego: KS. Iskra Siemianowice, KS. Zgoda Nowe Hajduki, KS. Victoria Katowice, KS. Kościuszko Kop. Roemer, KS. Odra Szarlej, KS. Policyjny Lipiny, KS. Naprzód Rnda pel. KS. Pszczyna Pszczyna, KS. Głożyny, Verein f. Rasenspiele Tarnowskie Góry.

Z okręgu krakowskiego: KS. Olkusz, Olkusz.

Z okręgu wileńskiego: KS. Hasmonea Grodno.

Z okręgu łódzkiego: KS. 28 P. Strz. Kań. i Sokół Konstantynów.

Z okręgu toruńskiego: KS. Unia Skórcz.

Dyskwalifikuje się za nienadesłanie do PZPN kwestjonarjusza następujące Towarzystwa:

Z okręgu górnośląskiego: KS. Odra (Wodzisław) KS Polonia (Mysłowice), KS. Młodzież (Szopienice), KS. Unia (Strzybnica) KS. Slavia (Ruda), KS. Polonia (Łaziska).

Z okręgu krakowskiego: TS. Orkan (Kraków), KS. Czarni (Kraków) ZKS. Makkabi (Jasło), KS. Krakus (Kraków) KS. Olimpja (Kęty), KS. Tur (Sosnowiec) i KS. Vesta (Olkusz).

Z okręgu warszawskiego: KS. Vulkan Siedlce.

Z okręgu wileńskiego: VS. 29 PAP. Grodno.

Z ekręgu łódzkiego: TS. Masovia Łódź, KS. Czarni Sieradz, T. G. Sokół Zduńska Wola.

Z okręgu toruńskiego: KS. Gwiazda Działdowo. KS. Kujawja Inowrocław.

Z okręgu lubelskiego: Harcerski KS. Lublin, KS. Hasmonea Sarny.

Znosi się dyskwalifikację na klub Turystów w Łodzi, wobec uregulowania zobowiązania względem KS. Polonia w Warszawie.

Znosi się dyskwalifikację nałożoną na ZKS. Hasmonea we Lwowie wobec wpłacenia grzywny do PZPN.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu Nr. 4

(z posiedzenia odbytego w dniu 20 lutego 1925).

1. Nie zatwierdza się nowego składu Zarządu Kolegjum Sędziów odnośnie do tych członków, którzy wchodzili w skład Zarządu Kolegjum Sędziów w ubiegłym roku.

2. Odnośnie do uchwały Walnego Zgromadzenia KZOPN. z dnia 2) stycznia 1925. powołującej Komisję Dyscyplinarną do zbadania zarzutów postawionych Zarządowi Kolegjum Sędziów, wzywa się kluby, aby odnośny materjał dla tej Komisji przedłożyły Zarządowi KZOPN. najpóźniej do dnia 15 marca.

3. Każdy klub posiadający boisko winien posiadać nosze oraz kasetę z przyborami opatrunkowymi, która podczas wszelkich zawodów musi się znajdować na boisku.

4. „Criketer" Wiedeń, członek pierwszej ligi amatorskiej Wiednia, zwraca się do klubów z propozycją rozegrania zawodów z a z w r o t e m t y l k o e f e k t y w n y c h k o s z t ó w. Zainteresowane kluby zechcą się porozumieć z p. Robertem Wottitzem, Wiedeń III., Löwengasse 36, Caffe Lovrana.

4. Klub Sportowy Slązk (Swiętochławice), Górny Slązk, zwraca się wo klubów z propozycją rozegrania zawodów na następujących warunkach: zwrot kosztów podróży III. klasy tam i z powrotem, oraz całkowite utrzymanie podczas pobytu i noleg dla 15 osób. Zainteresowane kluby zechcą się zwrócić wprost do KS. Slązk 20 pod adresem Józef Warzeahaz Swiętochłowice, Stawowa 4.

Sprostowanie.

Odnośnie do punktu 2, komunikatu Nr. 1 Zarządu KZOPN. (Przegląd Sportowy Nr. 5 (25) podaje się do wiadomości, że wkładka za I. kwartał 1925 dla k l a s y C. w y n o s i zł 3·75, a nie 3·50.

6. Na wniosek Wydziału Gier i Dyscypliny uchwalono:

a) Podwyższa się ilość klubów klasy B. w podokręgu sosnowieckim z 4 do 6-ciu, oraz w podokręgu bielskim z 11 do 13 tu, z tem, ze w każdym z tych podokręgów przechodzą w obecnym roku dwa kluby z klasy C do B (bez spadku z klasy B do C). b) Podwyższa się ilość członków Kierownictwa Podokręgu sosnowieckiego z 5-ciu do 7-miu.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia odbytego w eniu 18 lutego 1925.

1. Na pisma interesowanych klubów wyjaśnia się, że udział gracza w zawodach kwalifikacyjnych klasy C, który w roku ubiegłym rozgrywał zawody o mistrzostwo w barwach innego klubu, jest niedozwolony.

2. Zasuspendowano ZKS Jehuda w Krakowie za niezałatwienie pisma Wydz. Gier i Dyscypliny KZOPN z dnia 14 listopada 1924 L. 762, oraz L. 94 z dnia 7-go lutego 1925 i niewyrównanie pretensji K. M. A. w Wieliczce.

3. Wzywa się kluby klasy B do zgłoszenia ich rezerw do mistrzostwa do dnia 9 marca 1925.

4. Posiedzenia Wydziału Gier i dyscypliny KZOPN będą się odbywać w każdą środę w lokalu Związku przy ul. Szpitalnej L. 36, o godz. 7-mej wieczorem.

Wychodzi w każdą środę
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

Prenumerata miesięczna 1·60 zł.
Prenumerata kwartalna 4·50 zł.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ, ORAZ ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH PIŁKI NOŻNEJ

Adres redakcji i administracji: Kraków, Rynek główny 23 (księgarnia Gebethnera i Wolffa). Redakcji na Warszawę ul. Zgoda 12

Warszawa | Łódź | Krakow | Poznań | Lwów

25 lutego 1925.

Niewiele tygodni dzieli nas od pełnego sezonu wiosennego i gwaru tudzież ruchu, które zapanują na boiskach, bieżniach, torach wodnych i t. d. Warto tedy choć pokrótce przypomnieć sobie na czem w każdej gałęzi sportu pozostaliśmy zeszłego roku i uzmysłowić sobie w przybliżeniu czego możemy się spodziewać po nowym sezonie. Zacznijmy od piłki nożnej, która z biegiem lat wyrobiła sobie w polskim sporcie tak wyjątkowe stanowisko, że nie sposób wyobrazić sobie nadal naszego sezonu sportowego bez jej bardzo dominującego wpływu. W najbliższym więc czasie rozpoczną się mistrzostwa międzyokręgowe, narazie w grupach po trzy okręgi, potem pomiędzy najlepszymi w tych grupach. Młynek piłkarski zatem rozpoczyna swą doroczną pracę ku zadowoleniu tysięcznych rzesz widzów i rekinów klubowych, którzy przez czas zimy mieli możność odpoczynku Charakterystycznym objawem, który już zeszłego roku można było zauważyć to niezwykłe wyrównanie klasy przy równoczesnym bardzo minimalnym wzroście najlepszej prowadzącej klasy. Objaw ten, w którym zresztą nie odróżnialiśmy się od reszty piłkarskich krajów w Europie, najprawdopodobniej będzie bardzo silnie widocznym także i tego roku.



Wilhelm Stolpe trener-amator P. Z. N.
podczas konkursu w skokach w mistrzostwach Zakopanego.

W związku z tym objawem stwierdzićby należało, że poziom gry naszej w porównaniu z grą zagraniczną nie wyniesie nas dużo wyżej ponad średnie miejsca. Wszystkie te jednak problemy piłkarskie łącznie nawet z tym komu przypadnie w udziale zaszczytny tytuł mistrzowski schodzą na bok wobec wyraźnej już zeszłego roku kwestji zawodowstwa faktycznego i niebezpieczniejszego od niego zawodowstwa ukrytego. Kwestja ta może w obecnym sezonie zyskać wiele na aktualności i obrazowo mówiąc przyszły sezon spłynąć może pod znakiem oblężenia twierdzy amatorstwa. Z za murów tej twierdzy bronić się będzie niewątpliwie uparcie Polski Związek Piłki Nożnej i zapewne uda mu się niedopuścić do wyłomu.

Lekka atletyka nasza ma zeszłego roku do zapisania postęp olbrzymi i to tak wewnątrz kraju jak i na arenie międzynarodowej. Za największą zdobycz jej poczytać należy zdobycie nowych środowisk i rozwinięcie się wszerz, co w tym sezonie wyda niewątpliwie doniosłe rezultaty.

W najbliższym czasie rozpocznie się niewątpliwie sezon crossów i biegów ulicznych, przygotowujących właściwy sezon sportowy.

Mistrzostwa okręgowe i krajowe, szereg wyjazdów i prawdopodobnie poważne imprezy międzynarodowe w kraju, złożą się na wzrost i szeroką propagandę lekkiej atletyki w Polsce, czego z uwagi na podstawowość tego sportu, należałoby sobie ze wszech miar życzyć. Lekka atletyka stoi zdaje się pod znakiem świetnego rozwoju. Jednym z niewielu sportów, który stanął na prawdziwie międzynarodowej wyżynie jest kolarstwo. Mieliśmy przykład zeszłego roku, że jaknajmocniejszy kontakt z zagranicą, wyjazdy i częste imprezy międzynarodowe w kraju, mogą oddziałać niezwykle korzystnie. Gdyby jeszcze w kraju powstało kilka doborowych torów kolarskich, rozwój i utrzymanie kolarstwa na należytej wyżynie mogłoby być zapewnionem. Niestety wobec obecnego przesilenia ekonomicznego, pilne te życzenia trzeba będzie odłożyć na później. W każdym razie jednak kolarstwo w najbliższym sezonie winno przynieść szereg sukcesów.

Wioślarstwo ma z lat ubiegłych dość znaczne grzechy. Polegają one przedewszystkiem na słabym stosunkowo kontakcie ze sportem zagranicznym, braku dobrych nauczycieli, braku zdecydowanej szkoły i na słabym ruchu regatowym. Jest to tem dziwniejsze, że wioślarstwo jest w Polsce sportem jednym z najstarszych dość zasobnym i szeroko rozpowszechnionym. Urządzenie międzynarodowych zawodów wioślarskich w Polsce, dążenie do stworzenia z bydgoskiego toru, toru o znaczeniu międzynarodowym, kilka wyjazdów zagranicę, powinny w tym roku popchnąć żywiej naprzód rozwój naszego wioślarstwa, tembardziej że warunki terenowe i materjał ludzki są całkiem odpowiednie. Program mistrzostwa Polski w tym roku odpowiadają już wymaganiom międzynarodowego sportu, co w łączności z dużym ruchem regatowym winno przynieść pożądaną na lepsze zmianę.

Pływanie jest od dwóch lat na dorobku. Swiadczą o tem coroczne tabele rekordów, które nie ostają się przed atakami, przeprowadzanymi do nich przy każdych niemal poważniejszych zawodach. Te żniwa rekordów, których punktem

kulminacyjnym był zdaje się zeszły rok, nie zakończą się jeszcze zbyt szybko, ponieważ ciągle jesteśmy na początku pracy i odległość wyników naszych, od dobrych wyników międzynarodowych, ciągle jest jeszcze bardzo duża. Tempo jednak dalszego „bicia“ rekordów pływackich, będzie teraz zdaje się wolniejsze. Największym szkopułem, który stoi na drodze dalszego szybkiego rozwoju pływania w Polsce, to brak pływalń, nie mówiąc nawet o basenach zimowych. Nasz stan posiadania w tym kierunku nie powiększył się najzupełniej i nadal istnieją poważne środowiska pływackie, ciągle jeszcze pozbawione tej najważniejszej podstawy rozwoju. Szeregi planów założenia pływalń w różnych miastach Polski, będą musiały być w tym roku odroczone w skutek zgoła niepomyślnych warunków finansowych w kraju.

Hippika weszła zeszłego roku na wielką widownię europejską, gdzie zdobyła szereg pierwszorzędnych sukcesów. Przy niezwykle wysokiej klasie jeźdźców i dobrej tresurze konia, okazało się, że niewspółmiernym był zgoła osiągnięty rezultat, do wartości koni, którymi reprezentanci nasi rozporządzali. Brak dobrej klasy koni, to największa bolączka naszej jazdy sportowej; być może, że najbliższy rok przyniesie pewne zmiany na lepsze w tym kierunku.

Tennis wykazywał w ostatnich latach bardzo ożywioną działalność. Charakteryzowało go niezwykłe wyrównanie klasy i ustawiczna fluktuacja na mistrzowskich miejscach. Ten skądinąd dodatni objaw, ma jednak tę wadę, że brak nam zdecydowanych „asów“ na podjęcie wielkich spotkań międzynarodowych. Niezależnie od tego życzyć by sobie należało, by Polska w tym sezonie zgłosiła się do konkurencji o puhar Davisa, acz szanse narazie zgoła nie istnieją.

Krótki ten przegląd, w którym pominęliśmy szereg sportów zimowych lub sezonowych, zapowiada nam ruchliwy i pełen rozmaitości sezon sportowy na najbliższą przyszłość. W łączności z nowościami łatwo przyjmującemi się jak np. rugby, spodziewać się można żywego ruchu. Prawdopodobnie też mimo niepomyślnych warunków finansowych będziemy mogli w ruchu tym wykazać także pewien postęp. *(f)*

Po zawodach w Czechosłowacji.

Wyniki naszych reprezentantów osiągnięte w Czechosłowacji zostały przyjęte przez ogół naszej prasy z dużą rezerwą i bez mała ocenione jako klęska. Niewątpliwie też ogólne wrażenie, polegające na dalekości osiągniętąch przez nas miejsc nie może być inne i chyba bliższe wglądnięcie w rodzaj konkurencji, która startowała na mistrzostwach Europy Srodkowej, mogłoby nasze przekonanie pod tym względem nieco zmienić.

Zestawiwszy pełną tabelę biegu piędziesięcio-kilometrowego przekonujemy się iż polacy zajmują w niej miejsce środkowe i że żaden z nich nie wykracza w dół poza trzydzieste miejsce. Wziąć przytem należy pod uwagę, że startowało zawodników 64 i doszło do mety 54.

Bieg piędziesięcio-kilometrowy jest w Polsce rzeczą jeszcze zupełnie nie znaną. Tylko poza granicami kraju, podczas kilku naszych wyjazdów zapoznaliśmy się z nim nieco bliżej. W szczególności więc w Pirenejach po raz pierwszy i podczas olimpjady zimowej w Chamonix po raz drugi startowali nasi zawodnicy w takim biegu i żaden z nich nie znalazł się zresztą w liczbie tych, którzy startowali w Jańskich-Laźniach.

Zaledwo dwa razy w tym roku odbył się w Polsce bieg 30 kilometrowy, śmiało rzec przeto można, że nie rozporządzaliśmy ani potrzebną rutyną, polegającą na znajomości dystansu w sensie rozłożenia sił, ani też nieodzownym treningem, natomiast zmęczenie, a nawet przeforsowanie naszych zawodników było bardzo poważne. Pamiętać bowiem należy, że od siódmego stycznia bez przerwy, nie upłynął ani jeden tydzień, w którymby nasi zawodnicy nie startowali i natężenie pracy najsilniejsze było tuż przed wyjazdem do Czechosłowacji, Najpoważniejszym w końcu względem jest to, że typ biegów równinnych nie jest jeszcze u nas należycie wkorzeniony i prawdę powiedziawszy stawiamy w nim dopiero pierwsze kroki.

Zważywszy wszystkie powyższe okoliczności przyjść musimy do wniosku, że rezultaty piędziesięcio-kilometrowego biegu, osiągnięte przez naszych zawodników w Czechosłowacji nie są złe, a w żadnym wypadku nie mogą odbiegać od tego poziomu klasy, który w tym roku zarysował się u nas na zawodach krajowych. Wysoka wartość naszej drugiej klasy znalazła potwierdzenie także w Lanskich Lażniach, doszła ona bowiem tam wpłot do naszej pierwszej klasy, świadcząc o wielkiem wyrównaniu naszego narciarstwa i wielkich nadziejach na przyszłość.

Pesymizm naszej prasy polega ciągle jeszcze na niewłaściwym osądzie wartości naszych zawodników i na konwencjonalnem przekonaniu o wysokim poziomie naszego narciarstwa. A jednak bodaj nigdy jeszcze narciarstwo nasze nie miało tak niezdecydowanego oblicza jak właśnie obecnie. Przeszedłszy od biegów zjazdowych, w których dość wysoka technika i brawura nadawała zawodom naszym wiele uroku i oryginalności, do biegów o charakterze równinnym bez odpowiedniego jednak przygotowania lekkoatletycznego, nie możemy i zapewne nie prędko będziemy mogli osiągnąć w nich przy wielkiej konkurencji tego miejsca, któreby nam mogło przypaść w udziale przy biegach zjazdowych. Z drugiej strony to przejście do biegów równinnych wpływa bardzo ujemnie na poziom techniki zjazdowej, która nigdy zresztą nie była aż tak wysoka jak to powszechnie przyjmowano. Wszak już dzisiaj pojawiają się nawet w Zakopanem zawodnicy nie mającv wielkiego pojęcia o zjeździe, co brzmi zgoła osobliwie. Na ten stan rzeczy winien zwrócić baczniejszą uwagę związek narciarski i przez częstsze urządzanie biegów zjazdowych starać się o utrzymanie techniki jazdy na odpowiednim poziomie. Zdaje się nam to tem bardziej koniecznem, ponieważ nie milknie dotychczas za granicą dyskusja na temat rodzaju biegów w zawodach i należy spodziewać się przyznania biegom zjazdowym należytej roli.

Powracając do wyników zawodów w Czechosłowacji stwierdzić trzeba, że są one w biegu pięćdziesięciokilometrowym w pełni zadawalające. Wiemy dobrze co znaczą pierwsze próby, poprawy więc czasów i wyników należy oczekiwać w tempie bardzo szybkiem. Bez nadmiernej przesady można oczekiwać poprawy czasów względnie wyników conajmniej o 10 procent już w najbliższym roku, co oczywiście zmieni bardzo silnie nasze ugrupowanie w konkurencji międzynarodowej.

Warunkiem jednak nieodzownym jest urządzenie jeszcze w tym roku przynajmniej jednego biegu pięćdziesięciokilometrowego w kraju, przeprowadzenie latem odpowiedniego treningu długodystansowego i organizowanie w przyszłym roku możliwie najczęściej długo dystansowego biegu z uwzględnieniem go w programie zawodów międzynarodowych.

Mamy uzasadnione powody do przypuszczania, że talenta nasze do biegów długodystansowych są dość znaczne i znajdują pełne potwierdzenie w wynikach zawodów w Czechosłowacji. Dla zorjentowania się w tych wynikach podajemy kompletną tabelkę biegu pięćdziesięciokilometrowego.

Bieg 50 km.

1.	Donth HDW I	5:09:56
2.	Haeckel F. HDW I	5:11:90
3.	Ettrich A. HDW I	5:15:12
4.	Adolf F. „ II	5:20:01
5.	Erlebach J. Svaz II	5:29:47
6.	Nemecky „ I	5:34:26
7.	Koldovsky „ „	5:34:49
8.	Colli E. Włochy I	5:39:25
9	Koerber J. HDW I st.	5:40:20
10.	Martin J. Svaz I	5:44:18
11.	Kraus H. HDW I st.	5:47:20

12. Ettrich J. „ II 5:48:51
13. Zinnecker „ I 5:54:17
14. Haeckel K. „ I st. 5:54:34
15. Bachtik M. Svaz II 5:54:37
16. Kraus F. HDW II 5:56:59
17. Lauer A. „ „ 6:00:47
18. Haller A. „ „ 6:02:07
19. Zinnecker J. „ „ 6:05:01
20. Stonek B. Svaz I 6:07:56
21. Ghedina G. Włochy I 6:08:52
22. Gottstein A. Svaz I 6:09:54
23. Jon V. „ „ 6:11:52
24. **Bujak J Polska I 6:12:07**
25. Fisera F. Svaz II 6:6:12:26
26. **Wilczyński S. Polska II 6:15:16**
27. Hevak S. Svaz I 6:16:01
28. **Krzeptowski A. Polska II 6:20:04**
29. Zinnecker V. HDW II 6:27:55
30. Solin J. Svaz II 6:30:37
31. **Czech W. Polska II 6:32:42**
32. Sir J. Svaz I st. 6:42:50
33. Viramas C. Svaz II 6:44:17
34. Fink E. HDW I st. 6:45:27
35. Svitorka A. Svaz I 6:48:36
36. Kovar B. „ II 6:55:39
37. Leuerzeanu Rumunja I 6:59:43
38. Rudl K. Svaz II 7:00:09
39. Durchannk C. „ „ 7:00:46
40. Buchta K. „ I 7:02:03
41. Pvel K. „ II 7:02:45
42. Malinsky J. „ „ 7:02:53
43. Grehor K. „ I st. 7:19:28
44. Lorenz J. HDW II 7:25:32
45. Eberhard Niemcy II 7:32:55
46. Silhan H. Svaz I st. 7:36:52
47. Rath E. HDW II st. 7:39:15
48. Vlach J. Svaz II st. 7:39:26
49. Reis J. Svaz II 7:52:20
50. Ogrin G. Jugosławja 7:53:34
51. Pribyl K. Svaz II 7:59:40
52. Stefl J. „ „ 8:05:49
53. Menzel F. „ „ 8:13:57
54. Weiss E. HDW II 8:53:50

Wynik biegu na 18 klm., który był bardzo ważny ze względu na późniejsze mistrzostwo, nazwać można jedną wielką niespodzianką. Można powiedzieć, że wygrały go walety podczas gdy asy zupełnie nie wykazały swych walorów. Nasi wyjeżdżali ze startu oddzielnemi grupami, po dwóch lub trzech i tak też przychodzili do mety. Los zrządził, że pierwszy z Polaków wyjechał Bednarski Henryk jako Nr. 19, który z naszych uzyskał czas najsłabszy (zresztą zupełnie zrozumiałe) ale najlepsze bo pierwsze miejsce w klasie starszych B, uzyskując dla Polski jedyne zwycięstwo, jako zdołaliśmy odnieść w Johannisbadzie. Drugi jechał Bujak Franciszek mając numer 24, — który w biegu zdobył w pierwszej klasie najlepszy czas z naszych i 27 w pierwszej klasie, a ogólnie 38 miejsce. Potem trzeci nasz meteor Schiele Kazimierz (Nr. 51) zdobywca 4 miejsca w klasie starszych A, a 39 ogólnie, a 2 czasu z pośród naszych. Dalej jechali Tesseyre St. (Nr. 55), Czech Wł. (Nr. 59), Mückenbrun H. (Nr. 90), Zeydel T. (Nr. 180), Krzeptowski Andrzej II. (Nr. 196), Rozmus Al. (Nr. 197) i Gąsienica Wł. (Nr. 221). Niestartowali Wilczyński Szcz. i nasza największa prócz Gąsienicy nadzieja Bujak Józef, który zmęczony biegiem na 50 km., od czasu do czasu cierpiał na skurcz mięśni.

Już w połowie biegu wiedzieliśmy z ogłoszonych przez megafon komunikatów telefonicznych punktu kontrolnego na Zlatej Vyrchlidce, że najlepszy czas z naszych uzyskał



Z zawodów w Janskych Lazniach.
Skocznia w Johanisbadzie: t. z. Rübezahlschanze.

Schiele Kazimierz, co napełniło nas przekonaniem, że reszta zawodników się oszczędza i sądziliśmy, że czasy znacznie poprawią. Ponieważ drugi czas mieli Bujak Fransciszek, Krzeptowski Andrzej II. a trzeci Mückenbrun H. utwierdziło to nas w przekonaniu, że „starzy“ nie liczą się z siłami i przemęczeni zbytnim wysiłkiem spuchną i pogorszą sobie wynik.

Tymczasem jednak tak się nie stało. Pierwszy z Polaków wpadł do mety Bujak Franciszek i to tak świeży, że prawdopodobne mógł czas przy większym wysiłku poprawić o jakie 3 minuty. Drugi z naszych Schiele Kazimierz dał z siebie naprawdę co mógł uzyskał czas świetny i dał o sobie doskonałe świadectwo.

Wobec ciągłej poprawy klasy będzie mógł jeszcze dlugo i pewnie reprezentować nasze barwy. To samo odnosi się do Bednarskiego, Tesseyra, Czecha, Krzeptowskiego, Gąsienicy, który choć chory z bólem głowy i chrypką, szedł jak mógł.

Wyniki naszych przedstawiają się następujące:

L. p.	Nazwisko	Czas na punkcie kontrol.	Miejsce z polaków	Czas końcowy	Miejsce ogólne	Klasa	Miejsce w swojej klasie
1.	Bujak Franciszek	46	2	2:00:19	38	I	27
2.	Schiele Kaz.	44·30	1	2:00:51	39	St. A.	4
3.	Czech Wład.	47·30	4	2:00:59	40	II	9
4.	Tesseyre St.	48·30	5	$2:02:55\frac{1}{2}$	43	II	10
5.	Mückenbrunn H.	47	3	2:02:56	44	I	30
6.	Krzeptowski A. II	46	2	$2:03:36\frac{1}{2}$	46	II	12
7.	Gąsienica Wł.	48·30	5	2:05:29	53	I (?)	33
8.	Rozmus Al.	49·30	6	$2:07:44\frac{1}{2}$	59	I	36
9.	Zeydel T.	52	7	$2:16:37\frac{1}{2}$	82	II	31
10.	Bednarski H.	53	8	$2:21:13\frac{1}{2}$	88	St. B.	1

Jak widać z powyższego starzy w swojem tempie wytrwali i osiągnęli rezultaty dobre. Imponującą jest wytrwałość Czecha Wł., który startował do 50 km. i 19 km. i w obu osiągnął jedne z najlepszych miejsc. Jednak po biegu przez następne dwa dni wyglądał nie dobrze, tak że nie wiadomo, czy należało go na dwa tak forsowne biegi puszczać, tembardziej, że Czech kończy dopiero 20 lat.

Wielką wytrwałość okazał również Krzeptowski Andrzej II., na którego wyniku widocznem się okazało zmęczenie po biegu na 50 km., gdyż osiągnąwszy drugi czas do Zlatej Virchlidki, potem musiał zwolnić tempo skutkiem przemęczenia.

Z reszty wybił się Tesseyre St., którego wynik jest bardzo dobry. Mückenbrun i Rozmus ulegli między innymi tak jak i Gąsienica, dla którego można tylko mieć słowa uznania, że mimo choroby startował. Zeydel nigdy nie zaliczał się do naszej czołowej grupy biegaczy, ale dał ze siebie co mógł, a zresztą wogóle należy się zastanowić, czy należy go przemęczać biegami z powodu młodego wieku (18 lat)? Podziwu godnym jest stary Bednarski, który nie tylko nabił Ratta 9 minut, ale i 60 młodszych od siebie zawodników, między którymi znajdujemy Czechów, Niemców, Rumunów i wszystkich z wyjątkiem Jansy Jugosłowian.

Z zawodników innych Otakar Nemecky (Czech), zeszłoroczny zwycięzca, obronił swój tytuł i szedł wspaniale. Drugi, Franz Donth z H. D. W., przyszedł po pierwszym ledwie $16^1/_2$ sek. dając dowód wspaniałej swej klasy i żelaznej energji, w której rozpłynęło się zarówno zwycięstwo jak wysiłek z biegu na 50 km. bez śladu. Trzeci, czwarty i piąty Erlebach (Czech), Adolf i Blätt z HDW. szli bardzo ładnie, ale najlepiej z gości przedstawili się włosi, którzy przez Ghedinę i dwóch Collich, Enrica i Wincenza zajęli w pierwszej klasie 5, 6 i 8 miejsce, a ogólnie 6, 7 i 9. Znany norweg Blomseth przyszedł 11, a pierwszy z szwajcarów Affentranger 12—$8^1/_2$ sekundy po nim. Ze znanych czeskich zawodników Bim 17 w I. klasa a Koldovsky 19 (og. 21). Dla nas probierzem, że mogliśmy przyjść o wiele lepiej może być Aladar Thern, który przyszedł w I. kl. 15, a ogólnie 17 mając czas lepszy od Bujaka o 6 minut.

Pierwszy z Austrjaków Löwy jest 35 w I, a 57 ogólnie, z Rumunów Wölkes 34/58. Ze znanych zawodników po naszych przyszli: Hinterauer, Ettrich A, Eidenbenz (Szwajcarja), Ermel (Niemcy), Faure (Włochy), Keglowitzch, Haller, Prochasko w I. a, Klein, Purkert, Mischak (Niemcy) i inni poza nami.

Konkurs w skokach.

Skocznia wspaniała z imponującem rusztowaniem z drzewa, które było zdaje się powodem utraty ducha przez naszych skoczków i napełniło ich niewytłumaczoną a mszczącą się na skokach tremą, znajdowała się w pobliżu „kurhausu", niemal w samym środku Johannisbadu. Sam próg skoczni nie wyższy na 1 m. 20 cm., tak, że była zupełnie niepowietrzną, niemal lekką, a długość skoków uzyskiwano dzięki rosnącemu kątowi nachylenia, który dochodził niemal do 38^0, tak iż skok im dłuższy tem był łatwiejszy. Pierwszy skakał, dla wypróbowania skoczni, Berger — skok ustany, pewny, pozycja w powietrzu nadzwyczaj spokojna, bez wachlowania rękoma, nachylenie wielkie.

Rozpoczął się konkurs o mistrzostwo, w którym oddawano po 2 skoki, a sam dla siebie konkurs w skokach wymagał 1 skoku. Pierwszy skakał Nr. 1 Lauener. Skok naturalnie ustany, nachylenie się w powietrzu wielkie, ale dała się odczuć pewna rezerwa — długość 33 m. Blomseth skacze nie ładnie, nogi w powietrzu szeroko rozstawione, zwykłe nachylenie, ale zeskok nader pewny. Dopiero Nr. 21 Fr. Wende jeden z najlepszych skoczków Europy pokazuje styl Thamsa przełamując się w powietrzu i ląduje zupełnie lekko, skok 40 m. Słynny Wincenty Buchberger skacze bardzo ładnie stylem Okerna (samo nachylenie — bez załamania), ale na dole przy wyjeździe w fatalnem załamaniu, w miejscu, gdzie rzucało niemal wszystkich pada i rozbija się, tak że wycofuje się z dalszego konkursu. Potem ładnie skacze Hinterauer i Eidenbenz, a po nich Mückenbrunn, bez odwagi z widoczną tremą i podkurczonemi nogami, ale skok stojący 27 m. Potem kilku przeciętnych aż wreszcie Dick Willy, skacząc wspaniale z norweskiem przełamaniem osiąga 44 m. wreszcie Ljungman, drugi Thams, skacze przepysznie, stylowo ze wszystkich najlepiej i najładniej, widać jak przełamaniem się w powietrzu wyrzuca się wprzód i dodaje sobie kilka metrów. Długośc 44 m. Wreszcie skacze Nr. 180 — nasz najmłodszy skoczek Zeydel Tad. Wyrzucił się śmiało naprzód, bez tremy, ale zamałe nachylenie spowodowało upadek. Następny z polaków, Rozmus skacze ładnie, ale podobnie jak Mückenbrunn z tremą widoczną — skok krótki 25 m. ale ustany. Przy drugim skoku skaczą ładnie ci sami, więc wspaniale Wende, dochodzi ładnie skaczący Berger, Purkert, Eidenbenz. Mückenbrunn skacze już odważnie i śmiało, stojąco




Z narciarskich mistrzostw Europy Srodkowej w Czechosłowacji.

1) Wende w biegu 18 km. 2) Nemecky w biegu 18 km.

33 m. ale fatalnie skurczone nogi psują wrażenie. Dick Willy znowu 44 m., a Ljungman o 1 m. krócej. Zato Zeydel w oczach się poprawia, wychyla się coraz bardziej i skacze stojąco 32 m. z najładniejszym stylem z naszych i zwraca na siebie uwagę ogólną. Rozmus krótko, 30 m. lecz bez upadku.

Trzeci skok przynosi pokaz co można zrobić po zaznajomieniu się ze skocznią. Lauener ślicznie odsadza 39 m., Berger 40, a Wende 43, Schrimpel 34, Mückenbrun pada, Dick sadzi 45 m,, a Ljungman przelicytowuje go na 47 m. Zeydel sprawuje się najlepiej i jest chlubą naszej ekspedycji. Odbija się jak kula i zdobywa się na przełamanie. Skok pewnie ustany — 35 m., Rozmus pada, kilka skoków jeszcze i konkurs skończony.

Potem zaczyna się prawdziwa uczta. Skoki poza konkursem, jeden ładniejszy od drugiego, a wszystkie naturalnie ustane. I tak Lauener 40 m, Dick 42, Wende 40, Ljungman zaś pokazuje co można dokazać i odbija się na 49 m., Purkert 41, Wende tym razem 41, Rieger 37, Fischer 40 m,

Nasi mogli wyjść lepiej, gdyby nie ta niewytłumaczona idjosynkrarja do wielkiej skoczni, która przy zeskoku była tak łatwa, że zawodnicy, zgodnie podnosili, że się jej nie czuje. Zeydel pokazał się z najlepszej strony i pod mądrem kierownictwem każe po sobie oczekiwać dużo i ma ładną przyszłość. W skoku zajął 9 miejsce w kl. II., a 35 ogólnie na 60 startujących, bijąc Mückenbrunna 27 w I. 44 ogólnie i Rozmusa 29 w I, a 46 ogólnie.

Wynik mistrzostwa.

I klasa.

		miejsce w ogól. klasyfik.
1. Nemecky Ottokar Czechosłow. Svaz	35.816	1
2. Adolf J. „ HDW	32.874	2
3. Bim J. „ Svaz	30.750	4
4. Blomseth J. Norwegja	30.447	5
5. Affentranger Szwajcarja	30.096	6
6. Radacher Austrja	29 972	7
7. Braun Czechosłowacja HDW	29.666	8
8. Brath J. „ „	29.560	9
9. Wagner Niemcy	29.555	10
10. Lauener Szwajcarja	29.025	11
11. Koldovsky K. Czechosłow. Svaz	28.847	12
12. Kroeckel Niemcy	28.819	13
13. Hinterauer Austrja	27.096	14
14. Eidenbenz Szwajcarja	25 791	15
15. Klein Czechosłowacja HDW	24 985	17
16. Ermek Niemcy	23 111	19
17. Thern A. Czechosłowacja HDW	22.916	20
18 Faure Włochy	21.974	21
19. Mückenbrunn H. Polska	**19 694**	**25**
20. Haller Czechosłowacja HDW	19.096	26
21. Sauer „ „	18 692	27
22. Rozmus A. Polska	**16 124**	**30**
23. Petricek Czechosł. Svaz	10.860	32

II klasa.

1. Wende Fr. Czechosłowacja HDW	31.236	3
2. Baumgartner Austrja	25.791	16
3. Purkert Czechosłowacja HDW	23.791	18
4. Mischak Niemcy	20.114	22
5. Meergans Czechosłowacja HDW	20.055	23
6. Keglowich Austrja	18 820	26
7. Ratay „	18 390	28
8. Berauer Czechosłowacja HDW	17 096	29
9. Zeydel Tadeusz Polska	**15.926**	**31**

Skoki.

I klasa.

1. Dick Willy Czechosłowacja HDW	18.985	1
2. Ljungman Harry Norwegja	18.442	2
3. Wende Fr. Czechosłowacja HDW	18.111	3
4. Schrimpel O. „ „	17.083	4



Z zawodów zakopiańskich.
Sztafeta: Lankosz, Zytkiewicz, Motyka.

5. Berger A. „ „	17.055	5
6. Sauener S. Szwajcarja	17.027	6
7. Kroeckel M. Niemcy	16.944	7
8. Bim J. Czechosłowacja Svaz	16.500	8
9. Zauer E. „ HDW	16 192	10
10. Wagner W. Niemcy	16.055	11
11. Hinterauer H. Austrja	15.972	12
12. Nemeckv Otokar Czechosłowacja Svaz	15 816	13
13. Ermel H. Niemcy	15.610	14
14. Fischer O. Czechosłowacja HDW	15.388	15
15. Adolf J. „ „	15.249	16
16. Blomseth J. Norwegja	15.222	17
17. Braun J. Czechosłowacja HDW	15.166	18
18. Koldovsky K. Czechosł. Svaz	14.972	19
19. Affentranger Szwajcarja	14.944	20
20. Faure L. Włochy	14.849	22
21. Radacher Austrja	14.722	23
22. Haller J. Czechosł. HDW	14.694	25
23 Klein F. „ „	14.360	27
24. Häring A. Niemcy	13.833	30
25. Hovk A. Czechosłowacja Svaz	13.202	31
26. Bäth „ HDW	12.185	36
27. Mückenbrunn Polska SNTT	**9.444**	**44**
28. Petricek Czechosł. Svaz	9.110	45
29. Rozmus Polska Sokół	**8.249**	**46**

II klasa.

1. Purkert R. Czechosłowacja HDW	16.222	8
2, Rieger „ HDW	14.888	21
3. Keklowich Austrja	14.695	24
4. Mischak Niemcy	14.614	26
5. Wondrak Czechosłowacja Svaz	14.222	28
6. Klumpner „ HDW	14.192	29
7. Baumgartner Austrja	13.166	32
8. Meergans Czechosłowacja HDW	13.055	33
9. Zeydel Tadeusz Polska SNTT	**12.418**	**35**
10. Ratay Austrja	12.140	37
11. Lorenz Czechosłowacja HDW	11.977	38
12. Pohl O. „ „	11.527	39
13. Kryntschel J. Czech. „	9.766	41
14. Frest Czechosłowacja „	9.527	43
15. Berauer „ „	3.940	47

Klasa starszych A.

1. Aichinger K. Czechosłowacja HDW	13.000	34
2. Rössler „ „	11.250	40

Startowało 60 zawodników w mistrzostwie.





Z warszawskiego piłkarstwa.

Z zawodów Polonia—Orkan. Drużyna K. S. Orkan.

Zimowy sezon cross we Francji.

Alfą i omegą lekkiej atletyki są we Francji w sezonie zimowym biegi na przełaj. Jestto zresztą rzeczą ogólnie znaną i wprowadzoną w krajach o łagodniejszym niż nasz klimacie, że atleta w zimie nie jest skazany na bezczynne zadawalnianie się gimnastyką lub uciekanie się z konieczności do innych „uzupełniających“ sportów, ale znajduje w dziedzinie lekkiej atletyki ćwiczenie wspaniałe pod każdym względem i odpowiednie do pogody, jak też i do wymagań treningu zimowego. Ale nie o tem chcę pisać zasadniczo. Pisząc o stosunkach zagranicznych zbyt często przybiera się u nas ton mentorski, narzucony może czasami przez wielkie braki, jakie nasze stosunki bardzo często w porównaniu z zagranicą wykazują. Zaciemnia on czasami zainteresowanie samymi faktami poza granicami naszego kraju mającymi miejsce, a szkoda jaka z tego umniejszenia zainteresowania wynika, jest może częstokroć większa aniżeli korzyść jaką przez nawet bardzo sumienne rozpatrywanie i porównanie uzyskać możemy. Bo zainteresowanie prowadzi do chęci zapoznania się osobiście z tem co nas interesuje, a poznanie osobiste jest najlepszym czynnikiem dydaktycznym jeżeli chodzi o nauczenie się przez porównanie stosunków obcych z własnymi. Ale, ponieważ każdy dobrze wie, że cross jest doskonałą rzeczą i że naśladować ją warto, nie piszmy więc o jej zaletach ale raczej starajmy się przedstawić jak się sezon zimowy tegoroczny we Francji przedstawiał. A był on pod każdym względem pierwszorzędnym i może kogoś zachęci do zapoznania się osobiście z tem co tam się działo i dziać będzie. A wtedy zapewne znajdzie się ktoś, kto i u nas wielki sezon cross zorganizuje.

Nie jestem w stanie naturalnie przedstawić dokładnie wyników niezliczonych zawodów, których terenem była Francja w ciągu bieżącej zimy. Ograniczę się siłą faktu do najgłówniejszych i najbardziej charakterystycznych imprez, które jużto przez ilość startujących, jużto przez międzynarodową konkurencję zasługują na większą uwagę.

Przedewszystkiem więc biegi urządzane przez dwa wielkie dzienniki l'Intransigeant i l'Auto. Wielki dziennik polityczny i wielki dziennik sportowy w tydzień jeden po drugim urządziły dwie wielkie imprezy atletyczne, które były właściwie otwarciem sezonu. Rozgrywany w dwu klasach „starszych“ i „młodszych“ zgromadził na starcie nie mniej jak 1805 zawodników ze wszystkich okolic Francji. Wśród znanych ogólnie nazwisk zawodników widzimy w pierwszych nawet rzędach nazwiska zupełnie nowe wskazujące na to, że ogromny liczebnie start przyniósł cały szereg nowych „espoirs“ jak je słusznie Francuzi nazywają — nowych nadziei. Ze starszych, którzy biegli na przestrzeni 9 km pierwsze miejsce zajął Marchal (Olimpique Paris) w czasie 31'34 1/5". Za nim same znane nazwiska: Thierree, Sornais, Dapard, Ichard itd. Natomiast w klasie młodszych pierwsze miejsce zajmuje nieznany dotychczas prawie Louchard z Blois, zużywając na 7 km trasy 24'25 3/5". Drugi Dolques (Metro). Senzacją do pewnego stopnia był słaby wynik Guillemot'a, od którego nadarmo od Igrzysk w Antwerpji oczekuje Francja lepszych wyników. Olimpijczyk wraca od czasu do czasu do formy, już wydaje się na nowo mistrzem i nagle spada znowu do szeregu przeciętnych zawodników. Po zdobyciu Challenge Roosvelt w jesieni 1924 wiele pisano o jego powrocie do formy. Start sezonu zimowego mu się najzupełniej nie udał, przyszedł z trudnością 19.

Już następna niedziela przynosi dwie wielkie konkurencje. Podczas gdy w Paryżu odbywa się przy udziale przeszło 2000 zawodników wielki bieg na przełaj organizowany corocznie przez „l'Auto“ w Lyonie stają do walki najlepsi zawodnicy francuscy i doskonała angielska drużyna Birchfield Harriers do walki o Challenge Aycaguer. Guillemot rehabilituje się w Lyonie za swą porażkę paryską potwierdzając raz jeszcze wielką nieregularność swej formy. Drugim jest Webster Anglik. Drużynowo pierwsze miejsce obsadzają Anglicy mimo udziału jednego z najsilniejszych paryskich klubów popularnego CASG. Dwaj znani atleci Duquesne i Norland, obaj znani faworyci wygrywają bez wielkiej konkurencji w Paryżu dwa biegi cross l'Auto i cross des corporations. Oprócz tego jeszcze rozgrywano t. zw. Challenge Biscot. Stanowczo za wiele na jeden dzień, rozbicie zawodników pierwszorzędnych na kilka konkurencji i niemożność ustalenia stosunku sił. Niespodzianek jednak nie było.

Mistrzostwa Francji w biegu na przełaj są organizacją dość skomplikowaną. Polegają przedewszystkiem na szeregach biegów na przełaj rozgrywanych w szeregu okręgów, gdzie dopiero niektórzy zawodnicy, osiągający odpowiednie wyniki zostają zakwalifikowani do ubiegania się we wielkiem Cross National o tytuł mistrza Francji. Wielki ten bieg jest niejako zakończeniem sezonu zimowego i tworzy obok Cross de 5 Nations rozgrywanem corocznie między Anglją, Francją, Belgją, Szkocją i Irlandją największą zapewne atrakcję europejskiego zimowego sezonu lekkoatletycznego. Dwa te wielkie biegi jeszcze nie są w roku bieżącym rozegrane, ale preludja we formie mistrzostw okręgowych i w poszczególnych kategorjach (akademicy, uczniowie, wojskowi) są już za nami, i pozwalają na orjentację. Ciekawym jest objaw, że tak w mistrzostwach szkolnych jak i akademickich udział był minimalny. W przeciwieństwie do Anglji, gdzie Uniwersytet i szkoła są kolebką sportu i gdzie cała prawie bez wyjątku młodzież liczy się do czynnych zawodników, we Francji zainteresowanie sportem wśród młodzieży szkolnej i uniwer-

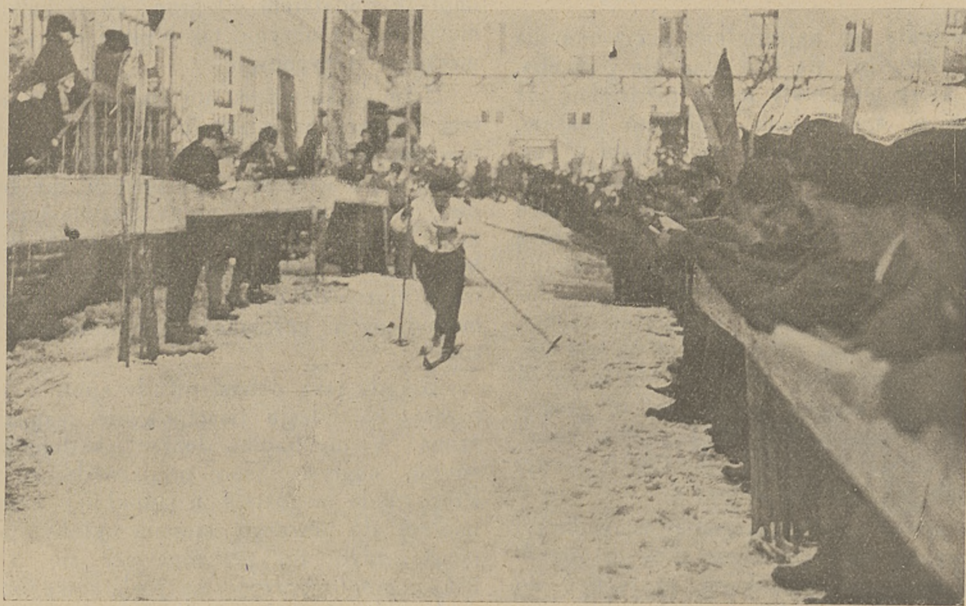
syteckiej jest minimalne. Toteż tak mistrzostwa szkolne jak i wojskowe, mimo znacznie większej frekwencji zawodników, nie były wielkiemi wydarzeniami sportowemi. Znacznie więcej zainteresowania obudziły mistrzostwa Okręgowe, które jako przygrywka do wielkiego Cross National, zakwalifikowały zawodników.

W Paryżu zwycięstwo przypadło klubowi Metro, który zdobywając 1, 3, 8, 13, 14 i 20 miejsce znalazł się na czele klasyfikacji wedle drużyn. Drugi Olimpique, trzeci Racing. Dolques — 19-letni mistrz armji przyszedł pierwszy, zdobywając dla swego klubu doskonałą pozycję. Całe zawody, odbyte w lesie St. Germain en Laye były „une epreuve heroique" — wedle wyrażenia Francuzów. Deszcz i błoto, rozmiękczony do niemożliwości teren leśny, lodowaty wiatr — wszystkie warunki atmosferyczne złożyły się na nadanie tym zawodom charakteru rzeczywiście poważnej próby już nie tyle próby wytrzymałości fizycznej, ile wprost próby energji moralnej — w tak ciężkich warunkach.

cieczek rowerowych. Szybko też przyszła myśl skombinowania tych dwu rodzajów konkurencji i stworzenia czegoś pośredniego. Tak powstało „cross cyclopedestre" w którem zawodnicy jadą na rowerach lub biegną, jużto prowadząc rowery, jużto je niosąc — tam gdzie teren na jazdę nie pozwala. Ten nowy rodzaj zawodów atletycznych przyjął się szybko. Obok męskich mamy też i kobiece — a clou sezonu są zawody międzynarodowe. W tym roku stawali Francuzi, Szwajcarzy, Belgowie i Luxemburczycy — przyczem Francuzi zajęli trzecie miejsce — Belgowie pierwsze. Trasa wyznaczona zwykle na przestrzeni 15—20 km prowadzi lasami, drogami i zawiera zawsze wiele biegu z rowerem.

Tak więc, mimo, że jeszcze nie skończony sezon zimowy atleryczny we Francji, a podobnie i na całym Zachodzie, jest wielkim objawem potężnego rozwoju atletyki i kultury fizycznej — i to nie wśród wybranej elity — ale wsród szerokich mas. Bo przecież ponad 2000 zawodników staje do jednego biegu!

D



Z zawodów w Janskych Laźniach. Krzeptowski A. II dobiega do mety.

Na prowincji mistrzostwa nie przyniosły niespodzianek, oprócz tego, że Bedel — mistrz zeszłoroczny, lotaryńczyk z Nancy, nie startował z powodu zranienia się w czasie trainingu.

Pierwsza niedziela marca przyniesie cross National i rozstrzygnięcie. Później zaczynają się już przygotownnia do sezonu „na bieżni".

Obok wielkich zawodów, w których biorą udział tysiące zawodników, należy jeszcze wspomnieć o dwu rodzajach zawodów, z tamtemi związanych. Są to: cross kobiet i tzw. cross „cyclopedestre".

Pierwsze są nie mniej częste jak męskie. Aczkolwiek niema na starcie tak wielkiej ilości zawodników, to jednak zapał klubów sportowych kobiecych jest we Francji wielki i mają dobre rezultaty. Ilość zawodów w cross urządzanych przez nie w ciągu sezonu dochodzi kilkunastu i stały się już instytucją stałą. Stwarzają one, łącznie ze zawodami rowerowymi, pływackimi, konkursami atletycznymi itd. typ Paryżanki zupełnie odmienny od tego, co zwykle pod „Paryżanką" sobie wyobrażamy.

W reszcie „cyclopedestre". — Wynalazek doby powojennej, gdzie zainteresowanie się cross, zrównało się do pewnego stopnia ze zainteresowaniem się rowerem, który pozostaje jednak w pełni francuskim sportem narodowym. Okolice Paryża obfitują w obszerne lasy poprzecinane dobremi drogami i ścieżkami. Idealny teren do cross i do wy-

Boks a magistrat krakowski.

„Historja powtarza się" możnaby rzec, dowiedziawszy się, że urządzenie meetingu bokserskiego w Krakowie zostało uniemożliwione przez postanowienie magistratu krakowskiego, nakładającego na imprezę wygórowany podatek od widowisk. Wiadomo, że podobny wypadek zdarzył się w Warszawie, gdzie magistrat wpadł na tak samo genialny pomysł, najprawdopodobniej pod wpływem lektury dzienników zagranicznych opisujących nieprawdopodobne tłumy widzów, które tam na podobne widowiska z zapałem uczęszczają. Widocznie ojcowie miast w Polsce mają na temat popularności boksu w Polsce niezwykle wygórowane wyobrażenia, nie przypuszczając nawet, że popularniejszą bodaj i bardziej znaną jest u nas przysłowiowa „przychylność" magistratów dla wszelkiego sportu, niż on sam.

Pisać w piśmie sportowem o tem jak krzywdzącą dla naszego młodego sportu i wprost dziką jest podobna „opieka" byłoby przekonywaniem przekonanych. Podobnie też powoływanie się na przykład zagranicy, zgoła inaczej na tę sprawę zapatrującą się niż to ojcom miasta się wydaje. Podobnie bezskutecznem byłoby wykazywanie różnicy jaka zachodzi między sportem amatorskim a zawodowym i powoływanie się na to, że co innego jest impreza zawodowego impresarja a co innego przedsiębiorstwo sportowe klubu, mającego szerokie zadania fizycznego wychowania młodzieży.



Z warszawskiego piłkarstwa.
Interesujący moment ze spotkania Polonia—Orkan.

Wszystkie te argumenta są najzupełniej oczywiste dla każdego sportowca i rozwodzić się nad nimi nie potrzeba. „Knock-auty" jednak, które magistraty nasze rozdzielają już w pierwszych rundach w spotkaniach z naszym boksem, dają wiele do myślenia nad przyszłością tego sportu u nas. Faktem jest bowiem niezbitym, że przy tak wysokich podatkach nie sposób myśleć o popularyzacji boksu w Polsce ponieważ gdyby nawet kto zechciał zorganizować imprezę bokserską w takich warunkach, to ceny wstępów musiałby ustanowić tak słone, że zatraciłby się wszelki sens widowiska sportowego. Magistraty wprawdzie wyobrażają sobie, że boks nie jest niczem innem jak cyrkiem i to na tyle niemoralnym, że należy jaknajbardziej utrudnić mu możność przemówienia do szerokich kręgów młodzieży, z drugiej atrony jednak motorem głównym jest chęć „wykuszenia" jaknajwiększej ilości dochodów, choćby poczętych nawet w tak niemoralny sposób jak meeting bokserski.

Ostatecznie dziś w epoce golizny magistratów, w której nieledwie bilet wizytowy na drzwiach mieszkańca jest przedmiotem zakusów o obłożenie go podatkiem, zrozumieć do pewnego stopnia można, że widz idący na dwie trzy godziny na widowisko sportowe, zamiast odwiedzić w tym samym czasie szynk, musi złożyć jakąś daninę magistratowi za to, że ten tak uparcie prowadzi go na drogę cnoty i racjonalnego wychowania fizycznego.

Do tego stanu rzeczy przyzwyczajono się zresztą z większemi lub mniejszemi trudnościami od czasu wprowadzenia podatku od widowisk i lojalny obywatel pociesza się myślą, że „żyć i pozwolić żyć" to piękna i racjonalna zasada ekonomiczna. Przyzwyczajono się jednak także do tego, że podatek od widowisk w zależności od rodzaju widowiska ma rozmaite wymiary i że najmniejszy wymiar przypada tym widowiskom, które są pożyteczne a największy tym, które są zbytkiem.

I tu właśnie leży osnowa nieporozumienia. Boks dla magistratu jest cyrkiem, którego wartość wychowawcza jest w osądzie magistratu tyle warta co najniemoralniejszego kabaretu, musi więc płacić najwyższy wymiar podatku niezależnie od tego, że jest narazie w Polsce jeszcze nowością i zasługuje na pewne ułatwienie propagandowe.

Przypatrzmy się zresztą jak wyglądają skutki tego nieporozumienia. Jedna impreza po drugiej musi być zaniechana ponieważ nie jest w stanie dzisiaj żaden klub ponosić niedoborów widowiska, niedoborów notabene w całości pochłanianych przez podatek. Przed wyznaczeniem wygórowanych cen wstępów, powstrzymuje organizatorów litość nad kieszeniami bliźnich, cnota bliżej zdaje się nieznana w urzędzie magistrackim. Kończy się zaś wszystko tem, że jak boksu nie było tak go nie ma, no i że magistrat mogący zebrać umiarkowany a dość przyzwoity podatek, musi czekać innej sposobności.

Akademicki Związek Sportowy w Krakowie, który z dużym nakładem pracy i zachodów przygotowywał urządzenie meetingu bokserskiego w Krakowie, nie spodziewał się po tej imprezie najmniejszego nawet dochodu. Przyjazd zawodników z Poznania, Warszawy, Łodzi, Katowic i Bielska, urządzenie ringu, wynajęcie sali, przygotowanie nieodzownach przyborów, no i nieodzowny podatek magistracki z trudnością znalazłyby jakie takie pokrycie. Liczono się z tem, że podatek od widowiska bokserskiego jako pierwszej tego rodzaju imprezy w Krakowie, będzie chyba równy podatkowi normalnie płaconemu przez widowiska piłkarskie, o ile nie niższy z uwagi na specjalne okoliczności.

Spodziewano się więc wymiaru podatku do 20 proc. z tem, że i 10 proc. byłoby jak na pierwszą imprezę bokserską w Krakowie nie zbyt mało. Tymczasem starania odniosły wręcz niespodziewany rezultat. Oto magistrat skorzystał z możności najwyższego wymiaru podatku i obłożył imprezę podatkiem 40 proc., co w kalkulacji cen wstępów musiałoby je uczynić tak wysokiemi, że wolano z urządzenia meetingu zrezygnować.

Stanowisko magistratu krakowskiego jest ubolewania godne tem bardziej, że miasto to uchodziło dotychczas jako najbardziej bodaj w Polsce usportowione. Wprawdzie na temat podatku od widowisk sportowych nie było tu nigdy najlepiej, ale ostatecznie nigdy prawie nie korzystano z możności pełnego wymiaru jego i stosunek obu stron można było nazwać nawet poprawnym. Ostatnie jednak pociągnięcie rzuca niezwykle ujemne światło na sposób zapatrywania się miarodajnych czynników magistrackich na niektóre gałęzi sportu.

Szkoda jaką ponosi młody sport bokserski w Krakowie przez tego rodzaju postępowsnie magistratu jest niezaprzeczoną. Wiemy bardzo dobrze jak doniosłą rolę dla każdego sportu, odgrywa jego propaganda za pomocą widowiska. Propaganda ta została najzupełniej uniemożliwiona. Zrozumiałem do pewnego stopnia byłoby jeszcze postępowanie miasta, gdyby to, przekonawszy się o sile przyciągającej boksu, mogło oprzeć swe podatkowe obrachowania na pewnych realnych podstawach. Tymczasem impreza ta miała być pierwszą w Krakowie i żadną miarą nie można przesądzać zainteresowania publiczności. Wierzymy, że widowiska bokserskie mogłyby stać się w przyszłości poważnem źródłem dochodów dla miasta, na to jednak trzebaby dać dla boksu szanse powolnego rozwoju i wykazania, że źródłem takiem stać się może. Pamiętać trzeba, że widowiska piłkarskie, miały conajmniej dziesięć lat swobody nim obłożono je podatkiem... (*f*)

Trening zimowy do skoku w wyż.

Skok w wyż nie wymaga zbyt wielkiego rozbiegu, dlatego też doskonale nadaje się do ćwiczenia na sali. Spadanie na ziemię po skoku, łagodzimy przez podkładanie materaców, lub ułożenie dużej ilości wiórów drzewnych, w wgłębieniu podłogi. Odbicie się od podłogi, jest nawet lepsze niż na skoczni na boisku, wysokość więc skoków, może być dość znaczna. Aby nie forsować sobie nogi, przez uderzenia piętą o podłogę, wkładamy do pantofli, pod piętę, rodzaj korka, z gąbki gumowej, który uderzenia te w dużym stopniu łagodzi, w zupełności zaś nam nie przeszkadza. Pantofli, używamy najlepiej z gumową podeszwą, aby uniknąć poślizgnięć.

Dwa style skoku w wyż, ze względu na ich niezwykle korzystny sposób wykonania, najbardziej są godne omówienia i opracowania.

Zaletą ich jest to, że pozwalają one przy skoku, przenieść punkt ciężkości ciała najniżej ponad poprzeczką, a przez

to samo, wpływają na osiągnięcie najwyższego skoku. Pierwszym z nich, to styl polegający jakby na skręceniu ciała do wewnątrz i wykonaniu nożyc nogami, drugim jest styl a la Lorine.

Zajmiemy się tylko pierwszym stylem, drugi bowiem, ze względu na swe akrobatyczne wykonanie, sprzeczny jest do pewnego stopnia z międzynarodowemi amatorskiemi przepisami, o wykonaniu skoku w wyż.

Przed przystąpieniem do samych skoków przez poprzeczkę, przyszykowujemy się do nich, przez ćwiczenie podskoków, którym towarzyszy: 1° wyrzucanie kolejne nogi wyprostowanej jak najwyżej, 2° dotykanie rękami, palców nóg (ciało składa się w skoku jak scyzoryk) 3° wyrzucanie ciała do góry, prostych zaś nóg i rąk do tyłu rys. 3, 4° wyrzucanie jednej nogi do przodu, drugi zaś do tyłu. Dokładne wystudjowanie tych ćwiczeń ułatwi nam później, wykonanie samego skoku.

Szczególnie ważnem jest ćwiczenie, wyrzucania nogi wyprostowanej do góry i to jak najwyżej. Jeszcze przed przystąpieniem do powyższego ćwiczenia, próbujemy wyrzucać nogi kolejno do góry. Zawsze się prawie zdarzy, że jedna z nóg, wykonywuje to ćwiczenie lepiej, druga, gorzej. Nogi tej powinniśmy używać, do odbicia sie od ziemi przy skoku, zaś nogę którą wyrzucać do góry jest nam łatwiej, ćwiczymy w tem specjalnie, i będziemy jej używać do „atakowania" poprzeczki skoku.

W y r z u c a n i e n ó g. Dla łatwiejszej orjentacji umówimy się, że noga, którą odpijamy się przy skoku, będzie nogą lewą, wyrzucana do góry, prawą.

Cwiczenie pierwsze. Noga prawa jest w tyle i dotyka palcami ziemi, ramiona uniesione lekko w tył, ciało troszkę nachylone do przodu. Wyrzucamy nogę prawą, wyprostowaną, silnie do góry, obydwie ręce unoszą się w tej chwili do góry, a noga lewa wspiera się na palcach rys. 1. Jeżeli wyprężenie nogi było całkowite, upadek w tył jest wykluczony.

Cwiczenie drugie, robimy z kilku spokojnych kroków rozpędu. Jak poprzednio, wyrzucamy nogę prawą do góry, a lewej (w chwili gdy prawa jest w najwyższem swem położeniu) nadajemy ten sam wyrzut, starając się unieść ją do tejże samej wysokości co poprzednio prawą. Następuje tu więc przeciwny ruch nóg, gdy prawa opuszczać się zaczyna na dół lewa unosi się ku górze. Obydwa powyższe ćwiczenia, dobrze robić jest przed jakąś poprzeczką, której wysokość stopniowo podnosimy aż do jakich 20 cm. ponad wysokość skoczka. Najniższe jej jednak położenie, powinno być chociażby 150 cm. Przy drugiem ćwiczeniu, obydwie nogi powinny dotknąć poprzeczki.

Cwiczenie trzecie, przygotowywuje nas do wykonania, skręcenia ciała do wewnątrz, które robimy w skoku nad poprzeczką. Cwiczenie to robimy na miejscu, a jest ono prawie identyczne z wykonaniem go przy skoku w wyż. Wyrzucamy nogę prawą tak, by niewiele przekroczyła położenie równoległe do ziemi. Stopa tej nogi ściągnięta powinna być silnie ku nam (nie wyciągnięta do przodu), ciało pochylone w tył, tworzy linję prostą z wyciągniętą do przodu nogą. Po przybraniu tej pozycji, robimy silny skręt, całego ciała w lewo, (dla wyrzucających nogę lewą do góry, w prawo) z obróceniem nogi lewej o kąt 180°. Robimy to ćwiczenie zawsze, nawet wtedy gdy forma samego skoku jest już opanowaną. Przy wykonywaniu skoku w wyż skręt ciała następuje nad poprzeczką. przyczem noga lewa przesuwa się między piersią a poprzeczką w chwili wykonywania skrętu ciała. Przy mijaniu poprzeczki powinniśmy się zwrócić twarzą w stronę z której braliśmy rozbieg; ten zaś może być prostopadły w kierunku skoczni lub też bardzo nieznacznie skośny. Gdy doidziemy do wprawy w wykonaniu powyższego ćwiczenia, robimy je z kilku kroków rozpędu, przyczem ćwiczenie samo wykonujemy z podskokiem w powietrzu.

Cwiczenie czwarte. Opierając się na prawej nodze, wyrzucamy silnie lewą naprzód i na prawo, starając się kolanem dotknąć prawego kolana; jednocześnie zginamy ciało i wykręcamy je w lewo, pomagając sobie machnięciem rąk w tymże kierunku.

Ostatnie ćwiczenie robimy na ziemi, będzie ono uczyło nas w dalszym ciągu pozycji, przy prześlizgiwaniu się nad poprzeczką w skoku. Rysujemy sobie poprzeczkę na podłodze i usadawiamy się obok niej tak, aby noga prawa była prostopadle do linji, noga zaś lewa na niej. Wyciągamy ciało (plecami na ziemię) w kierunku nogi prawej, następnie, zwracamy pierś do ziemi. Opierając się na zgiętych rękach, rozpoczynamy wykonanie nożyć nogami, tak, by noga lewa podcięła prawą (lewa przechodzi pod prawą). W chwili wykonania nozyc prężymy silnie ręce, odbijając się nieznacznie całem ciałem od ziemi. Ułatwia to nam przesunięcie nogi lewej pod prawą.

Po dokładnem nauczeniu się i wykonywania tych ćwiczeń, gdy już żadne z powyższych, nie sprawia nam trudności, przechodzimy do skoków, wtedy też możemy spodziewać się poważniejszych rezultatów. Rozpoczynamy skoki od wysokości 130, 140 cm. aby wysokość ich pozwoliła nam na wykonanie powyższych ewolucji. Rozbieg bierzemy od 10 do 12 m., przyczem rozpoczynamy go małymi kroczkami, przedłużając je o tyle, by pozwoliły na wykonanie silnego odbicia i nie krępowały ruchów ciała. Dobrze jest naznaczyć sobie ślady kroków na ziemi, by odbicie się wypadało na tej samej odległości od poprzeczki. Przesuwamy nieznacznie bardzo odbicie od skoczni, gdy wysokość skoku wzrasta.

Odległość odbicia się od progu skoczni, powinna wynosić mniej, niż wysokość skoku. Planowanie nad poprzeczką powinno być krótkie, dlatego też, gdy odbicie się od poprzeczki jest bliższe, szanse wykonania skoku mamy większe, nie może to jednak przekroczyć pewnej granicy. Noga wyrzucana do góry, powinna co do kierunku wyrzutu, zgadzać się z rozbiegiem. Niektórzy skoczkowie dla skrócenia sobie odległości odbicia, (aby nie zrzucić poprzeczki wyrzuconą nogą do góry) zmieniają troszkę kierunek rozbiegu, rozpoczynając go prostopadle, a przed skokiem wykonując niewielki łuk. Linję takiego rozbiegu, załączyłem na jednym z podanych szkiców.

Wykonanie obrotu nad poprzeczką, powinno nastąpić wtedy, gdy cała siła odbicia jest już wyczerpana, nożyce zaś powinny być wykonane równolegle do ziemi i blizko przy piersi.

W powyższych opisach ćwiczeń skoku, niema zupełnie szczegółów, któreby w wykonaniu tego skoku były niepotrzebne, dlatego wszystkie ćwiczenia trzeba przerobić bardzo dokładnie. W razie opanowania tych kardynalnych ruchów skoku w wyż, skoczek sam będzie mógł wniknąć w szczegóły wykonania skoku i w dalszym ciągu skok swój udoskonalić. Czy styl ten jest korzystnym, niechaj posłuży nam fakt, że mistrz Francji w skoku w wyż. Pierre Lewden ma około 160 cm wzrostu, a skoki jego przekraczają wysokość 190 cm.

Wychowanie fizyczne w szkole

Zawody drużyn szkolnych.

Prof. Ciechanowski poruszył w artykule pod tytułem „Sport a wychowanie“ między innemi także i kwestję zawodów drużyn szkolnych w okręgu krakowskim. W odpowiedzi pojawił się w numerze 1 „Przeglądu Sportowego“ spokojny i rzeczowy artykuł p. Prawdzica, gdzie jeden ustęp poświęcono również tej sprawie i gdzie autor o zawodach ujemnie się wyraża. Wychowanie fizyczne to rzecz ogromnej wagi a organizacja zawodów młodzieży również nie jest rzeczą błahą, należy więc tę sprawę bliżej oswietlić, podać powody, dla których zawody tą a nie inną formę przybrały, czy ulegają czy ewentualnie ulegną zmianie i jakiej, jakie są plany na przyszłość i t. d., a może Szanowny autor zmieni swe zdanie i przekona się, że to praca nietylko ogromna ale planowa o ściśle określonym celu, do którego konsekwentnie się zmierza.

Potrzebę urządzania dorocznych zawodów, niejako święta sportowego młodzieży szkolnej, poruszyłem w „Wychowaniu fizycznem“ (r. 1922 zeszyt 1—6). Władze szkolne myśl tę podjęły i utworzyły komitet z pracowników na niwie wychowania fizycznego, poruczając mu zorganizowanie i przeprowadzenie zawodów, już w czasie najbliższym. Było to w kwietniu 1923 r., zawody zaś polecono przeprowadzić w maju (daty czerpię z urzędowych zapisków). Kto wie, że w dziedzinie wychowania fizycznego a ściślej rzecz ujmując, w dziale najodpowiedniejszym dla rozwijającej się młodzieży tj. w grach sportowych, lekkiej atletyce, pływaniu i całym szeregu tych swobodnych ćwiczeń prawie nic nie robiono, ten zrozumie, że przeprowadzenie zawodów, które powinny być probieżem całorocznej pracy młodzieży na boisku, zawodów tak pojętych, wobec braku przygotowania młodzieży i krótkości terminu, było nie do wykonania. Były głosy, ażeby rzecz odłożyć do następnego roku, jednak wobec kompletnego zastoju w tej dziedzinie, konieczności zaagitowania i zrobienia jakiejś propagandy — gdyż bez niej z miejsca, ruszyć nie byłoby można, szczególniej na prowincji — przeważyło zdanie, że należy ściągnąć młodzież do Krakowa, dopuścić ją do udziału w takich ćwiczeniach, które mniej wymagają systematycznego przygotowania, a zamiast projektowanych, właściwych zawodów zrobić w pierwszym roku raczej zabawę czy festyn szkolny, w którymby i najmłodsi (festynowy wyścig z przeszkodami) i starsi (gry ruchowe, przechodzenie przez parkan) mogli brać udział. Nie było to więc i nie miały być „zawody sportowe“ i nie rościły sobie do tego pretensji. I okazało się, że ci, którzy nie byli za odłożeniem, mieli słuszność. Bo gdy po tej pierwszej zabawie ogłoszono program już prawdziwych zawodów bez owych festynowych dodatków, obudził się w całym okręgu kolosalny ruch wśród młodzieży płci obojej, ruch który przeszedł oczekiwanie.

Lecz idźmy dalej. Przy żadnym organie nie ma tak wielkich różnic w oddziaływaniu ćwiczeń cielesnych zależnie od tego, w jakim się je wieku stosuje — jak przy sercu, Zdolność serca do pracy i do wysiłku jest inna u dziecka, inna u chłopca a inna u dorosłego, który już osiągnął pełnię rozwoju fizycznego. To pochodzi z różnic w rozwoju serca w stosunku do wielkich naczyń krwionośnych. U dziecka jest stosunkowo małe a naczynia krwionośne w stosunku do serca, szerokie. Tu więc serce pracuje szybciej przy małem ćwiczeniu krwi. Z rozpocięciem się zaś dojrzewania stosunki te się zmieniają. Serce bowiem kolosalnie rośnie, a główna tętnica w tym samym czasie stosunkowo mało się rozszerza. Serce w następstwie tego musi wolniej, z większą siłą pracować. Silny zatem rozwój serca w czasie dojrzewania jest dla stanu zdrowia na całe życie wprost pierwszorzędnego znaczenia. To czego się w tych przełomowych latach zaniedba, tego później nie da śię odrobić, albowiem minie wiek fizjologicznego rozwoju.

Znana jest zaś teza bijologiczna, że nie ćwiczony organ marnieje, a więc dla osiągnięcia pełni swego rozwoju potrzebuje serce podniet, bodźców, lecz podniet odpowiednich t. j. do wieku ustroju dostosowanych. Brak podniet powoduje niedorozwój — przesada w nich może wywołać schorzenie. Gdy zaś i płuca w tym wieku (u chłopców między 14—19 r.) również gwałtownie rosną, bo więcej niż o połowę — wynika też potrzeba zwiększania pojemności klatki piersiowej a tem samem i płuc, przez odpowiednie ćwiczenia. Wobec znanej zależności i ścisłego związku między oddechaniem a krążeniem, jedno i drugie ćwiczy się równocześnie, a najlepiej przez ćwiczenia szybkościowe (gry ruchowe bieżne, biegi, ślizganie itp.) gdzie oddech wielokrotnie się wzmaga i pogłębia a stosunek (jeszcze nie ustalony, jak u dorosłego) między sercem a główną tętnicą robi ten wiek szczególniej zdolnym do wszelkiego rodzaju ćwiczeń szybkościowych. Działanie tych ćwiczeń właśnie przez nadzwyczaj szybkie pomnożenie pracy serca lecz i równie szybki odwrót czyli szybkie wytchnienie serca, jest bardzo korzystnem dla niego, a jak badanie fachowców wykazały po takiem szybkościowem ćwiczeniu serce często było mniejsze tj. skutkiem ćwiczenia kurczyło się silniej i dokładniej.

Lecz choć granice wysiłku, do jakiego serce jest zdolne są bardzo obszerne tak, że bez krzywdy dla organizmu wiele zdziałać można, to trzeba pamiętać, że wysiłki przynoszące korzyść i szkodliwe a nawet niebezpieczne, nigdzie tak blisko siebie nie stoją — jak przy sercu. Przy ćwiczeniu szybkościowem z powodu trudności wydechu a równocześnie rozszerzenia klatki piersiowej (klatka jest zatem w pozycji wdechowej) ciśnienie wewnątrz niej jest negatywne, które działa ssąco na żyły wywołując przekrwienie płuc i przedsionków serca. Ten brak tchu ma pewien niekorzystny wpływ na mięsień sercowy, któremu łatwiej ulega organizm jeszcze niewykształcony, bo będący jeszcze w rozwoju a więc mniej odporny. Lecz badania wykazały niezbicie, że braku tchu i wyczerpania serca tem łatwiej da się uniknąć, im kto więcej jest do tych prac przez stopniowanie wysiłków przygotowany. Kto stopniowo, latami do biegów się zaprawiał np. przez ciągłe uprawianie gier bieżnych, temu starczy potem oddechu i siły serca i przy wysilających biegach, I to jest zupełnie naturalne i zrozumiałe. Tylko taka bowiem praca, która się częściej i o wzmożonem z wiekiem nasileniu powtarza, rozwinie muskulaturę serca do należytej miary i zrobi je zdolnem do wielkich wysiłków. Tylko do takiej wydatnej a stopniowanej pracy dostosuje się wzrost i rozrost serca, aż dojdzie do miary odpowiedniej dla wieku i wagi ciała. Inaczej serce wstrzyma się w swym rozwoju i przedstawi tak często przez lekarzy spotykany typ: cor infantile.

Po co te przypomnienia tez bijologicznych? Bo z tych rozwiązań wynika, że młodzież szkolna przedewszystkiem w wieku dojrzewania bezwzględnie potrzebuje podniet do rozwoju najważniejszych organów — dalej, że podniety te muszą być dla niej z pewną ostrożnością stosowane i że organizm musi być stopniowo do wysiłków przygotowany. Pod tym kątem patrzenia rozpatrzmy teraz zawody szkolne a przekonamy się, czy ta ich forma nie była jedynie wskazaną i odpowiednią formą.

Zasadniczym postulatem przy organizowaniu zawodów było dążenie do rozbudzenia w dziesiątkach tysięcy młodzieży obojga płci (ponad 70 zakładów) zamiłowania do ruchu na wolnem powietrzu, którego prawie nie było.

Możliwe to było jedynie przez podanie jej tego ruchu w formie dla niej najprzyjemniejszej tj. w formie gry ruchowej. To był powód, dlaczego grom przyznano pierwszeństwo w zawodach, tem więcej, że one stanowią dział ćwiczeń dla młodzieży najodpowiedniejszy. Lecz były i inne względy za tem przemawiające. Jeden wypływa już z powyższych rozwiązań mianowicie, że chcąc uniknąć naruszenia zasady

rozsądnego stopniowania wysiłków w organizmach mało lub zupełnie do nich nieprzygotowanych, trzeba było dać ten rodzaj ćwiczeń, który najmniej kryje w sobie niebezpieczeństw, bo przy grach sam instynkt grającego reguluje zmęczenie. A dalej — gdyby chodziło tylko o wybrańców, o najlepiej zbudowanych i odpornych, słowem o elitę młodzieży, wtedyby można było mówić o tem, czy nie byłaby odpowiedniejsza odrazu inna forma zawodów! Ale tu chodziło o tysiące młodzieży dotąd stroniącej od ruchu, tej młodzieży, która właśnie tego ruchu w jak najszerszej mierze potrzebuje a która, gdyby jej się dało formę trudniejszą do przyswojenia (to pomijając nawet względy fizjologiczne przeciwskazań) nie dałaby się tak łatwo wciągnąć w tę szeroko zakrojoną akcję.

A nadto należało się i liczyć z ambicją młodzieży, co jest i psychologicznie i pod względem pedagogicznym momentem ogromnie ważnym. Nie trudno wybrać najlepszych z zakładu, tych specjalną otoczyć opieką i z tymi przeprowadzić zawody, których forma byłaby taka sama, jaką mają lekkoatletyczne zawody doroczne. Lecz reszta? Ten tłum, któryby tylko patrzał a nie współdziałał? Ta masa, która kierowana szlachetną ambicją bierze przez cały rok udział w zabawach licząc na to, że wcześniej czy później przyjdzie czas, że i ona stanie w reprezentacyjnej drużynie; przyczyni się do zwycięstwa? Nie można było odsuwać tych, na wciągnięciu, których najwięcej zależało a możliwie to było tylko przez gry, z których charakteru wypływa potrzeba większego zespołu, gdzie miejsce i dla słabszych, gdzie i ci mają pewne szanse powodzenia w przeciwieństwie do zawodów jednostkowych. Jednem słowem, z podanych powodów (a było ich i więcej) wcielono w zawody gry ruchowe jako dominujący punkt zawodów.

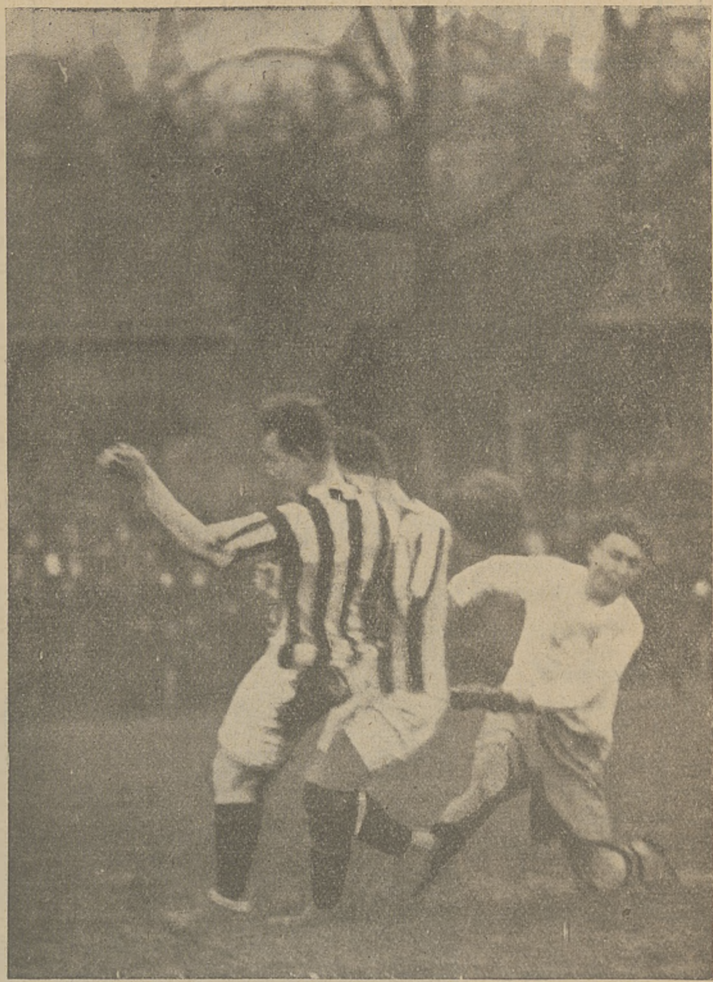
I osiągnięto zamierzony skutek, bo do tak skonstruowanych zawodów zgłosiło się przeszło 40 drużyn męskich i żeńskich, rozbudził się żywy ruch tam nawet, gdzie go przedtem zupełnie nie było.

Lecz do tego ograniczyć się nie było można a nawet nie było wskazane. Wiemy wszyscy, że lekka atletyka — bieg, rzut i skok, to wspaniały a zupełnie dla młodzieży dogodny dział ćwiczeń sportowych. Nad tą formą nie powinno się w zawodach przechodzić do porządku dziennego. Ale młodzież nie była do tego zupełnie zaprawiona, a jak wyżej podałem, taka właśnie mogła najsnadniej na zdrowiu ponieść uszczerbek jako nie przygotowana zupełnie do wielkiego wysiłku, wypływającego, z charakteru samego ćwiczenia: Gry ruchowe, w pierwszym rzędzie bieżne, jako wstępne ćwiczenia do tego najlepiej przygotowują.

Więc też licząc się zarówno z popędem młodzieży, pohopnej do jednostkowego wysiłku jak i z koniecznością nie pomijania tego przepięknego działu ćwiczeń, trzeba było na początek (ten wyraz podkreślam) dla uchronienia od możliwej przy tak nieprzygotowanym materjale szkody na zdrowiu wprowadzić pewne ostrożności.

I tutaj przychodzą owe nieszczęsne „punkty", przeciw którym największe skierowano zarzuty. A zarzuty te płyną, mem zdaniem, z niezupełnie ścisłego postawienia sprawy w pierwszym artykule, a w następstwie tego błędnego ujęcia rzeczy przez p. Prawdzica. Bo jak się ta sprawa przedstawia?

(C. d. n.) *Zygmunt Wyrobek.*



Z warszawskiego piłkarstwa.

Varsovia—WTC. 8 lutego br.

Wiadomości bieżące.

Kurs narciarski w Zakopanem. W pierwszych dniach lutego b.r odbył się kurs narciarski młodzieży państw. Gimn. III.-go w Krakowie. Jest to pierwsza próba urządzenia kursu dla młodzieży szkolnej poza miejscem stałego jej pobytu, to też obszerniejsze sprawozdanie z niego, razem ze zdjęciami umieścimy w następnym numerze.

Hockey na lodzie. Jak prasa sportowa donosi odbyły się z końcem stycznia br. we Lwowie pierwsze, oparte na wzorowych przepisach, zawody w hockey'u na lodzie. Początek zatem we Lwowie zrobiony. Jednakże i młodzież szkół średnich i wyższych krakowskich już dawno zrozumiała doniosłość tej gry sportowej, odbywającej się w idealnych warunkach, bo bez kurzu i pyłu, i kultywowała je tutaj jeszcze przed wojną, a obecnie jak można było widzieć na torze ślizgawkowym w Parku Krakowskim uprawiała ją systematycznie. Wśród drużyn wybijały się co do opanowania technicznego gry i zrozumienia jej istoty drużyna państw. Gimn. Sobieskiego, oraz krak. AZS. Sądzimy, że w przyszłej zimie staną do zawodów w hockeyu na lodzie wszystkie szkoły średnie.

Boiska szkolne. Dnia 16 lutego br. obradowała Sekcja wych. fiz. Krak. Koła TNSW, nad sprawą boisk dla młodzieży szkolnej. Referat w tej sprawie p. prof. Figny, jak również uchwalone jednogłośnie rezolucje ze względu na doniosłość sprawy boiskowej wogóle na całym obszarze państwa podamy w jednym z najbliższych numerów.

Na jak wysokim poziomie stoi wychowanie fizyczne w Okręgu Kurat. Krak. świadczy o tem najwymowniej jego ostatni Dziennik Urzędowy (Nr. 1, Rok IV. z dn. 15 lutego 1925 r). w objętości 64 stron, poświęcony w całości li tylko sprawom hygjeny i wychowania fizycznego w szkołach, a opracowany przez doświadczonego znawcę tych spraw p. wizytatora Zygm. Wyrobka.

LOTNICTWO

Ostatnie wiadomości o wyprawie do jeziora Tschad. Skutkiem złamania się podwozia, płatowiec „Jean Cassale“ uległ katastrofie przy odlocie z Niamey. Sierżant Vondelle, radjotelegrafista zabity, pułkownik pilot Vuillement, kapitan Dagnaux i sierżant Knecht ranni. Pułkownik Joys komendant ekspedycji depeszuje, że trzeba tylko orzeczenia lekarzy co do stanu zdrowia rannych, poczem ma zamiar nadal kontynuować jednym płatowcem swój lot do jeziora Tschad i fortu Lame, uzupełniwszy ze zepsutego płatowca potrzebne do tej ekspedycji przedmioty. Jednakowoż szef podsekretarjatu stanu lotnictwa w Paryżu M. Laurent-Zynac osądzając, że lot jednego płatowca ponad 5000 km. (Niamey, Bangli i z powrotem) w bardzo trudnych warunkach, nie odpowiada celowi, zadecydował, że wyprawa ma być wstrzymana, a płatowiec „Rolland Garros“ ma zawrócić do Dakar.

Miejscowość Niamey, gdzie zdarzył się powyższy nieszczęśliwy wypadek, jest czarującem miasteczkiem, położonem na stokach skalistego wybrzeża Nigru. Znajduje się tu główna komenda wojsk francuskich Sudanu, rozciągająca swe zwierzchnictwo do Tombouktu i Zinder. Prócz niezliczonych chat tubylców znajdują się piękne budynki kolonistów francuskich, budynki administracyjne, szkoła i wspaniała rezydencja administratora. W roku 1904 wybudowano tu ziemny fort, który w tym skalistym terenie tworzy podstawę operacyjną wojsk francuskich.

Przelot Paryż—Dakar. Lotnicy francuscy Lemoitre i Arrachard, którzy pragnęli ustanowić nowy rekord światowy na przelot w prostej linji bez lądowania i dobierania materjałów pędnych w czasie lotu, zmuszeni byli do lądowania przed osiągnięciem celu 700 km. przed Dakarem w Villa-Elsneros. Po krótkiem zatrzymaniu się udali się w dalszą podróż osiągając Dakar w 31 godz. Przestrzeń przebyła wynosi łącznie 3550 km. Po jednodniowym wypoczynku lotnicy udali się w dalszą podróż do Tombouktu. Losy dalszego lotu narazie nie są znane,

Berlin—Tokio. Z Berlina donoszą, że kpt. Bruhis znajduje się obecnie w Norwegji, czyniąc potrzebne studja do urzeczywistnienia projektu powietrznej linji komunikacyjnej między Berlinem a Tokio przez okolice bieguna północnego.

Do tego celu ma być użyty specjalny typ Zeppelina, którego budowa ma być rozpoczęta w ciągu najbliższego lata. Nowa ta linja komunikacyjna ma na celu zbliżenie Berlina do Japonji do pięciu dni podróży. Obecnie podróż tka statkiem trwa 5 tygodni.



ENNIS.

Amerykańska oficjalna lista najlepszych tennisistów przedstawia się jak następuje: panowie: 1. W. T. Tilden, 2. V. Richards, 3, W. M. Johnston, 4. H. O. Kinsey, 5. F. W. Johnston, 6. W. Washburn, 7. H. Snodgrass, 8. I. Hennsey, 9. B. Norton, 10. C. King, 11. J. Griffin, 12. G. M. Lott jun, Panie: H. Wills, 2 K. Brovne, 3. M. Mallory. 4. J. Cross, 5. Z. Jussup. 6 M, Bayord. Duble panów: 1. Bracia Robert i H. O. Kinsey, 2. Johnston—Griffin, 3. Hunter—Richards.



Pierwszy lot Warszawa—Bukareszt przez Lwów.

Międzynarodowy turniej w Wiedniu. Międzynarodowy turniej tennisowy wiedeńskiego A. S. C., który miał być uprzednio rozegrany dnia 16 maja, został przesunięty na dzień 16 czerwca.

Nowe zwycięstwo Tildena. Znany wielokrotny mistrz świata amerykanin Tilden prowadził od pewnego czasu zaciętą walkę z amerykańskim związkiem tennisowym w kwestji amatorstwa stawianego w wątpliwość przez związek z powodu pisywania przez Tildena artykułów sportowych za wynagrodzeniem pieniężnem. Sprawa, która miała nawet spowodować Tildena do porzucenia tennisu, została obecnio rozstrzygnięta na korzyść znakomitego gracza z tem, że Tilden w swych artykułach nie będzie w celach zarobkowych używał swych najrozmaitszych tytułów mistrzowskich. Jak widzimy więc związek zmiękł wobec najlepszego przedstawiciela Ameryki, pozatem w pisywaniu artykułów sportowych przez najwybitniejszych zawodników nie powinno się chyba szukać czarnego na białem, gdyż tego rodzaju artykuły przynoszą zdaje się sportowi więcej korzyści niż szkody, a literatura sportowa tylko tym najwybitniejszym praktykom i teoretykom zawdzięcza i zawdzięczać będzie swe powstanie.

Puhar Davisa. Amerykański związek tennisowy wyznaczył terminy ostatecznych rozgrywek na dzien 3, 4 i 5

września w Bostonie. Tam więc spotkają się amerykańscy i europejscy finaliści. Zwycięzca tego spotkania walczyć będzie w dalszym ciągu dnia 10, 11 i 12 września przeciw Ameryce obecnej właścicielce tej cennej nagrody. W strefie europejskiej wpłynały ostatnio zgłoszenia do tego turnieju Francji i Węgier.

RUGBY.

Orzeł Biały—Szkoła Podchor. 3 komp. 6:3 (3:0).

Drugie spotkanie drużyny szkolnej przyniosło jej nieznaczną porażkę z pierwszorzędną i na razie bezkonkurencyjną pod względem techniki drużyną rugby. Od czasu pierwszego swego zwycięskiego spotkania z artylerją przeciwlotniczą drużyna szkolna dzięki sumiennej pracy duszy drużyny por. Zimnala zrobiła znaczny postęp czego najlepszym dowodem obecny wynik z Orłem Białym.

Jeślibyśmy pilnie obserwowali cały przebieg powyższego meczu to musimy przyznać, że technika którą góruje Orzeł Biały nad drużyną szkolną, jest przez tą ostatnią wyrównywaną ofiarnością i twardością gry. Pierwszorzędny materjał fizyczny podchorążych po odpowiednim treningu przyniesie drużynie szkolnej napewno z biegiem czasu dobre wyniki. Niestety jednak drużyna ta jak zwykle po roku częściowo się rozpadnie — podchorążowie pójdą do szkół specjalnych, uprawiając już nie daną gałęź sportu a szkoła musi znów trenować tych co do niej świeżo przybyli. Tak więc o prowadzeniu jednej drużyny przez parę lat niema mowy, a wyniki jednego roku pracy mają jedynie znaczenie propagandowe. Przewaga Orła Białego a specjalnie jego doskonale zgranego ataku załamywała się zwykle na ostatnim biegunie prawego skrzydła (tym najczęściej O. B. operował) — gdzie podanie w tył uniemożliwiali dobrze ustawieni i ostro idący na przeciwnika bieguni lewego skrzydła szkoły. Wiele niebezpiecznych sytuacyj wyratował doskonały tyłowy podch. Bommer. Nizka temperatura i wiatr przeszkadzał w wysokim stopniu grze — w której specjalnie dużą rolę odgrywa precyzyjne chwytanie piłki, które wobec takich warunków u mało wprawnych fatalne wprost dawało wyniki, kończące się zwykle bardzo licznemi zmaganiami.

Orzeł Biały jak zwykle pokazał grę piękną specjalnie w doskonałej linji ataku złożonej z wytrawnych starych graczy. Sędziował dobrze p. Baquet.

WIADOMOŚCI KRAJOWE

O parku narodowym w Tatrach. Dnia 1 marca br. odbędzie się w Krakowie, staraniem krakowskiego oddziału Polskiego Tow. Tatrzańskiego i Sekcji taternickiej krakowskiego Akademickiego Związku Sportowego konferencja prof. dra Walerego Goetla wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na temat: „Spór o Morskie Oko i Jaworzynę a park narodowy w Tatrach". Odczyt ilustrowany będzie 70 wspaniałymi obrazami świetlnymi przedstawiającymi krajobraz faunę i florę, tudzież rzadkie zdjęcia ze zwierzyńca ks. Hohenloego w Tatrach. Na konferencji tej, podobnie jak to było w Warszawie i we Lwowie spodziewana jest obecność szerokich sfer społeczeństwa krakowskiego z przedstawicielami władz, nauki, polityki i dziennikarstwa, a to wobec niezwykłej aktualności zagadnienia.

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

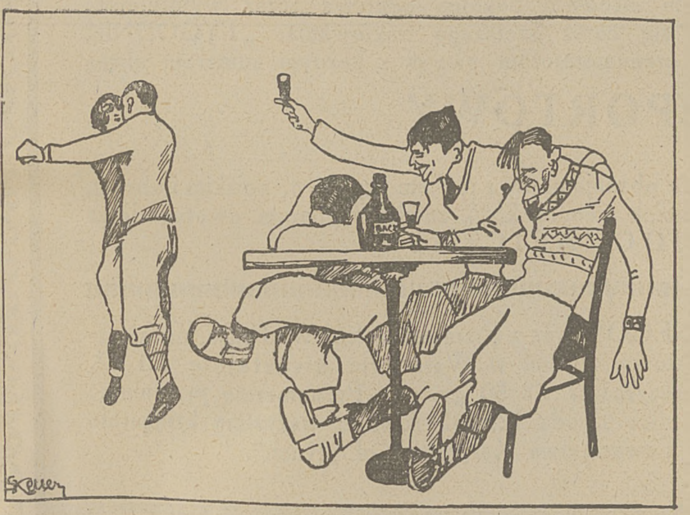
Czechosłowacja: Praga. DFC.—Vinohrady 6:0, Slavia—Liben 5:2, Sparta—Sturm Graz 5:1, Viktorja Zizkov—Meteor VIII 4:0, Cechie Smichov—Sportbrueder 2:0, Union Zizkov—Cechoslovan Kosire 6:1, Malostransky—Bubenec 5:1. Mor. Ostrawa. SK. Moravska Ostrava—Hanacka Slavia 4:1. Berno. Zidenice—Trenitsch 4:3, DSC—Sportbrueder 6:2, DSV—SK Brno 3:0, Moravska Slavia—Achilles 6:1, Kralove Pole—Trebisch 2:1.

Austrja: FAC—Bewegungsspieler 3:0, Nicholson—Weisse Elf 4:3.

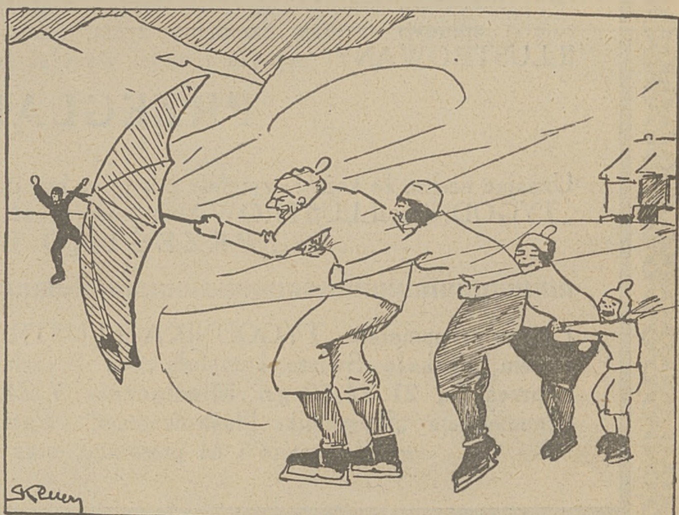
Węgry: MTK—Uniwersytet 2:0, FTC—Zuglo 3:3, UTE—III Okręg 1:1, Vasas Nemzeti 2:1, Kispesti—BTC 1:0, Vivo—Toerekves 0:0.

Niemcy: O puhar: Niemcy Północne—Niemcy Południowe 2:1. Norymberga. FC Nuernberg—Stuttgarter Kickers 1:0. Frankfurt. Sportverein Frank.—Sportverein Wiesbaden 2:1. Fuerth. Spvg. Fuerth—Wuerzburger FV 7:0. Muelheim. Muelheim—Germania Frankfurt 1:2. Karlsruhe. Stuttgarter SK—FV Karlsruhe 3:2. Ludwigshafen. SV Waldhof—Phoenix 1:0.

Z teki karykatur S. Kellera.



Z powodu braku śniegu, uprawiamy suchy trening u Trzaski.



Rodzinna przejażdżka po stawie na skrzydłach halnego wiatru.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpowiedzialny: T. Synowiec. — Wydawca: Gebethner i Wolff.
Drukarnia Sztuka w Krakowie, Sobieskiego 16, Telefon 1038.